

# POLSKA ZACHODNIA



TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK IV

NR 41 (166)

POZNAŃ, 17 października 1948 R.

„Związek Radziecki jest dla nas przykładem i wzorem, jak należy budować socjalistyczne państwo sprawiedliwości, siły, postępu, dobrobytu i przodownictwa kulturalnego, państwo, w którym praca przestała być przekleństwem, a stała się najwyższym szczęściem człowieka.”

Min. Henryk Świątkowski.

Mjr HENRYK ROSPENDOWSKI

## W piątą rocznicę bitwy pod Lenino

Pierwsza wojna światowa zakończyła się klęską Niemiec. W 6 miesięcy po klęsce, w kwietniu 1919 roku ówczesny marszałek Hindenburg wygłasza w Opolu przemówienie, w którym stwierdza: „Nie byłoby dla nas (tzn. Niemiec) niebezpieczeństwa cięższego, niż istnienie Polski, gdyby ona istotnie miała się utrzymać, jako państwo niepodległe.

W tym czasie władza ludowa Związku Radzieckiego uroczysto proklamuje niepodległość Polski. Siły demokracji rosyjskiej, stojące na gruncie prawa każdego narodu do samostanowienia, potwierdziły natychmiast po zwycięskiej rewolucji to stanowisko szeregiem oficjalnych dokumentów, uznających bez zastrzeżeń niepodległość Polski. Władze radzieckie wykazały w szeregu pousunięć rzetelny stosunek do głoszonych haseł. (Warto przypomnieć, że jeszcze na początku roku 1918 Rząd Radziecki, przystępując do pertraktacji z Niemcami w Brześciu nad Bugiem, zażądał dopuszczenia do obrad delegacji Polski — jako pełnoprawnej strony. Lojalny i przyjazny stosunek władz sowieckich do żołnierzy polskich, znajdujących się wówczas na terenach Związku itp.).

Powyższe zestawienia wskazują wyraźnie, gdzie był wróg, a gdzie przyjaciel. Nie tylko brakiem rozumu politycznego ówczesnych rządów polskich należy tłumaczyć brak wszelkich oznak, świadczących o właściwym zrozumieniu słów Hindenburga i wniosków z jego oświadczenia wynikających: Jeśli Polska stanowi dla imperializmu niemieckiego śmiertelne niebezpieczeństwo, niemniejszym niebezpieczeństwem grożą Polsce w każdej chwili Niemcy. Młode państwo polskie, jako państwo słabsze gospodarczo, militarnie i ludnościowo, — winno, chcąc ustrzec się śmiertelnego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, — oprzeć się na takim sojuszniku, który w tym samym stopniu odczuwa groźbę niemieckiego niebezpieczeństwa, uznając i szanując jednocześnie naszą niepodległość i suwerenność.

Takim sojusznikiem mógłby być Związek Radziecki.

W latach międzywojennych polska reakcja będąca u władzy,

użyła wszelkich starań, aby uczynić z Polski „krzyżowca“, spełniającego „świętą i historyczną“ misję, uczyniła z Polski państwo antyradzieckie, aktywne w swej nienawiści do Związku Radzieckiego.

Czym należy tłumaczyć fakt, że Polska, mająca wszelkie dane w okresie po pierwszej wojnie światowej, aby być poważnym czynnikiem pokoju w Europie — nie zawiera sojuszu z siłami demokracji i pokoju, ale łączy się nie-realnymi, awanturniczymi sojuszami z wstecznymi, antypokojujnymi państwami Europy?

Sojusz ze Związkiem Radzieckim był niebezpieczny dla ówczesnych, reakcyjnych rządów w Polsce, — sojusz taki mógł spowodować w konsekwencji wzrost sił ludowych w Polsce i wzmocnienie walki ekonomicznej mas o swe prawa.

Dla ludzi, dla których synonimem ojczyzny i niepodległości było prawo „świętej“ własności latyfundiów i karteli, nie miał zbyt wielkiej wagi fakt utraty najstarszych polskich ziem na zachodzie i północy kraju, Śląska i Mazur, — fakt pozostawienia w rękach obcych, niemieckich, francuskich i angielskich kapitalistów naszego przemysłu i portów, a tym samym faktycznego utracenia niezależności ekonomicznej.

Piłsudski, Beck i im podobni kumali się z naszym śmiertelnym wrogiem, — Niemcami, — bo to śmiertelne niemieckie niebezpieczeństwo przesłonięte było mgielką nadziei co do pomocy i poparcia ze strony imperializmu niemieckiego, — własnych, nieokreślonych apetytów na ziemię naddnieprzańską.

Tragiczny wrzesień zakończył niesławny okres panowania ludzi nie reprezentujących woli Narodu.

30 lipca 1941 roku w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych na Downing-Street w Londynie został podpisany układ o współdziałaniu polsko-radzieckim.

Twórca tego układu, gen. Sikorski, wykazał umiejętność trafnej oceny sytuacji i trafnego wnioskowania.

Przemawiający z okazji podpisania układu ambasador ZSRR w

Londynie, Majski, stwierdził, że podpisanie układu oznacza konieczność zmiany klimatu psychicznego, ciężącego od wieków na stosunku obu słowiańskich narodów i wyraził opinie, że momentem przełomowym będzie wspólna walka z hitlerowskim najeźdźcą.

15 dni po podpisaniu umowy pomiędzy dowództwem Polskich Sił Zbrojnych a Dowództwem Armii Radzieckiej, zostaje zawarty układ wojskowy, analogiczny do układu polsko-angielskiego, na mocy którego na terenie Związku Radzieckiego mają powstać samodzielne polskie dywizje dla walki z Niemcami w ramach działań operacyjnych Armii Radzieckiej. Dowódcą jednostek polskich miał być gen. Anders.

30 sierpnia 1941 roku, w przemówieniu radiowym z Moskwy gen. Anders mówił: „Umowa nasza z Rządem Sowieckim jest pierwszym krokiem na drodze trwałego, lojalnego współżycia narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Wyciągnięta do nas dłoń przyjęliśmy z całą szczerością i wiarą. My, Polacy, mamy wiele wad, ale posiadamy jedną, bezcenną cnotę: nie umiemy zdradzać.“

Ze strony radzieckiej wykonano wszystkie punkty umowy z nadwyżką.

Związek Radziecki wziął 96-tysięczną armię na swoje całkowite zaopatrzenie, równo normom armii własnej. Sfinansował organizację armii. Na ten cel udzielił rządowi gen. Sikorskiego bezprocentowej pożyczki w wysokości 300 milionów rubli. Niezależnie od tego udzielił 15 milionów rubli na bezwrotne zasiłki dla nowotworzącego się korpusu oficerskiego. Przydzielił 300 milionów rubli na potrzeby polskiej ludności cywilnej w ZSRR.

A strona polska?

Ani Anders, ani ludzie z emigracyjnego rządu, przeciwnicy gen. Sikorskiego, pomimo zawartego porozumienia, nie przestali uważać Związek Radziecki za „wroga nr 1“, nie potrafili wnieść się do poziomu zdrowego, politycznego myślenia.

Anders, pretendujący do miana „wodza naczelnego“, tak jak i jego londyńscy mocodawcy, nie potrafili właściwie ocenić sytuacji na froncie wschodnim. Nie potrafili przełamać swego klasowego, osobistego stosunku niechęci do ZSRR, — nie potrafili kierować się trzeźwym rachunkiem sił i wydarzeń.

Był małym człowiekiem. Ograniczonym i tchórzliwym.

Anders łamie umowę polsko-radziecką, własne uroczyste deklaracje o „bezcennej cnotce“ sojuszniczej wierności.

W momencie szczególnie ciężkim, w czasie walk stalingradzkich, wywodzi swoją armię na haniebny irański szlak.

Już po zerwaniu, w wyniku ucieczki Andersa, stosunków polsko-radzieckich w pierwszych dniach maja 1943 roku, w gazecie amerykańskiej „New York Times“ i w angielskiej „Times“ ukazały się odpowiedzi J. Stalina na dwa pytania moskiewskiego korespondenta tych gazet, p. Parkera.

Pytanie pierwsze:  
— Czy Rząd ZSRR życzy sobie silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec?



Przy odbudowie ulicy Radzieckiej zatrudnieni są ludzie wszelkich zawodów oraz dziesiątki maszyn. Pod chodnikami ułożonych zostało ponad 600 m nowych rur wodociągowych i taka sama ilość kanalizacyjnych. Na zdjęciu: zakładanie rur kanalizacyjnych na ulicy Radzieckiej

Odpowiedź premiera Stalina:

— Bezwarunkowo życze sobie.

Pytanie drugie:

— Na jakich według Pana podstawach winny się opierać stosunki pomiędzy Polską i ZSRR po wojnie?

Odpowiedź:

— Na podstawie trwałych życzliwych stosunków sąsiedzkich i wzajemnego szacunku, lub, jeśli sobie tego będzie życzył naród polski — na podstawie sojuszu i pomocy wzajemnej przeciwko Niemcom, jako głównym wrogom Związku Radzieckiego i Polski.

Rząd Radziecki nie identyfikował narodu polskiego z kliką emigracyjną i Andersem.

Stosunek do Polski pozostał taki sam: — przyjazny.

Dnia 9 maja 1943 roku ukazują się komunikaty, mówiące o tym,

że Związek Radziecki wyraża zgodę na prośbę Związku Patriotów Polskich w ZSRR odnośnie formowania polskich jednostek bojowych.

Po kilku dniach rozpoczyna się formowanie I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Z wszystkich stron Związku Radzieckiego napływają Polacy — rekruci, emigranci i uciekinierzy spod okupacji hitlerowskiej. Całkowite zaopatrzenie, doskonałą broń i świetnych, doświadczonych instruktorów, daje bezpłatnie Związek Radziecki.

I Dywizja po kilku miesiącach szkolenia w dniu 12 października 1943 roku wprowadzona zostaje do boju na odcinku frontu biegnącego przez smoleńszczyznę pod osiedlem Lenino.

Zadanie bojowe Kościuszkowcy wykonali: — wyłom we froncie niemieckim dokonany przez I Dywizję w toku zażartych, zwycięskich dwudniowych walk utrzymano, — system obrony niemieckiej został przełamany.

I Dywizja stała się zarodkiem potężnej, okrytej chwałą, I Armii Polskiej w ZSRR.

Armia Polska w ZSRR osiąga liczebność z górą 100 tysięcy ludzi. Jej siła ognia znacznie przewyższa siłę ognia całego Wojska Polskiego 1939 roku.

I Dywizja wróciła wraz z całą I Armią najbliższą drogą do Polski. Przeszła ogromny szlak bojowy po Berlin i Łabę.

Znaczenie tej bitwy jest niesłychanie ważne nie tylko dla historii walk wyzwoleniczych.

Bitwa pod Lenino ma obok aspektów ściśle militarnych ogromne znaczenie polityczne, — bowiem dzień, w którym zostały wprowadzone do boju z faszystowskim imperializmem pierwsze formacje Odrodzonego Wojska Polskiego, — stał się przełomową datą dla sprawy polskiej, dla losów naszego narodu.

Trzy zasadnicze czynniki wyróżniały bitwę pod Lenino spośród wielu innych bitew, stoczonych przez nasze wojska.

Po pierwsze: bitwa pod Lenino była chrztem bojowym nowego Ludowego Wojska Polskiego.

Po drugie: bitwa pod Lenino wskrzesiła najpiękniejsze tradycje oręża polskiego, tradycje walk toczonych na barykadach i pobojowiskach Europy i świata, tam, gdzie była krzywda i ucisk, przeciwko tyranii, o wolność ludów.

Po trzecie: bitwa pod Lenino otwiera nowy etap w historii Polski i narodu polskiego, zapoczątkowuje sojusz ludu polskiego z bratnimi ludami radzieckimi, z socjalistycznym, radzieckim państwem robotników i chłopów.

Na tym sojuszu opieramy naszą odbudowę, walkę o lepsze jutro i naszą obronę.

„Dopiero w Polsce Ludowej dokonane reformy społeczne i udostępnienie poznania prawdy o Związku Radzieckim przyczyniły się do zniesienia bariery, istniejącej między dwoma bratnimi narodami. Zdrowy członek społeczeństwa polskiego zrozumiał główną i decydującą rolę, jaką Związek Radziecki odegrał w wyzwoleniu naszego kraju spod jarzma hitlerowskiego. Pojął także i docenił, że pomoc, jaką hojną ręką niósł nam naród radziecki w twarde dni po-

wojenne — umożliwiła i przyspieszyła wydatnie odbudowę naszej państwowości i naszego życia gospodarczego. Zaden uczciwy Polak nie mógł zaś nie pamiętać, że spośród wielkich mocarstw — jeden tylko Związek Radziecki stał i stoi na gruncie niewzruszalności naszych granic na Odrze i Nysie“.

Henryk Świątkowski  
minister sprawiedliwości  
Prezes Tow. Przyjaźni  
Polsko-Radzieckiej

## Fundament niepodległego bytu odrodzonej Polski

We Wrocławiu odbył się drugi Krajowy Zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który na zakończenie obrad uchwalił rezolucję następującej treści:

„Przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego jest fundamentem niepodległego bytu odrodzonej Polski, rekojmią bezpieczeństwa i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej. Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku w wyniku zwycięskiej Rewolucji Październikowej, wielka rola ZSRR w zwycięstwie nad hitleryzmem, wyzwolenie Polski i odzyskanie dzięki Armii Radzieckiej Ziemi Zachodnich, rozwijająca się stale przyjazna współpraca gospodarcza między Polską i ZSRR — wszystko to dowodzi w sposób niezbity, że Związek Radziecki jest naturalnym, konsekwentnym i trwałym naszym sojusznikiem. Rozumiały to zawsze szczerze postępowe odłamy społeczeństwa. Polski rewolucyjny ruch robotniczy przez wspólną walkę z klasą robotniczą Rosji torował drogę zwycięstwu przyjaźni narodu polskiego z narodem radzieckim.

Rewolucyjny odłam polskiej klasy robotniczej zawsze rozumiał konieczność przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i był świadomy, że sianie nienawiści do państwa zwycięskiego socjalizmu było wyrazem i narzędziem polityki wroga mas ludowych, reakcji rządzącej Polską w okresie przedwrześniowym. W Polsce Ludowej dokonane przemiany społeczne oraz udostępnienie prawdy o Związku Radzieckim sprawiły, że świadomość ta stała się udziałem przeważającej części społeczeństwa polskiego, która skutecznie przeciwstawia się i zwalcza podsyćcane przez wroga klasowego resztki dawnych uprzedzeń. Świat stał się terenem ostrej walki, w której imperializm międzynarodowy z imperializmem amerykańskim na czele dąży do panowania nad światem, podsyca nastroje wojenne. Plan Marshalla stał się instrumentem ograniczenia suwerenności narodów w imię imperialistycznych interesów finansistów i przemysłowców amerykańskich. Towarzyszy temu najbardziej brutalny ucisk wewnętrzny, stosowany przez reakcyjne koła rządzące wobec stale rosnących sił postępowych wewnątrz państw kapitalistycznych. Siły postępowe na całym świecie znajdują naturalną osłonę i oparcie w Związku Radzieckim, kraju zwycięskiego socjalizmu. Akcji podlegaczy wojennych przeciwstawia Związek Radziecki swoją niezłomną i konsekwentną postawę w obronie pokoju. Związek Radziecki jest rzecznikiem dążeń i interesów ludzi pracy wszystkich narodów. Związek Radziecki walczy nieugięcie o realizację uchwał poczdamskich, jako drogi rozwiązania problemu niemieckiego. W tej walce sprzymierzają się z ZSRR, wszystkie siły demokratyczne. Widowym tego wyrazem stały się uchwały konferencji warszawskiej ministrów spraw zagranicznych 8 państw, które nakreśliły rzetelną, konkretną i demokratyczną drogę rozwiązania problemu niemieckiego. Związek Radziecki wytrwale broni honoru i prestiżu ONZ przed zakusami tych, którzy chcą z najwyższej organizacji międzynarodowej uczynić posłuszny instrument swojej imperialistycznej polityki.

W okresie rozpętywania na zachodzie dzikiej kampanii wojennej, Związek Radziecki występuje z konkretną propozycją zakazu broni atomowej i redukcji o 1/3 liczebności stanu sił zbrojnych wielkich mocarstw. Ta konsekwentna postawa chorażego pokoju wypływa w naturalny sposób z wielkich przemian społecznych dokonanych w Związku Radzieckim — pierwszym państwie na świecie, które zrodziło się w walce o pokój i urzeczywistniło ustrój socjalistyczny.

Stanowisko Związku Radzieckiego znajduje poparcie w rosnących w sile i znaczeniu państwach demokracji ludowej, w walce wyzwolitej narodów kolonialnych i półkolonialnych, w rosnącej stale, pomimo gwałtu i ucisku świadomości mas ludowych państw kapitalistycznych.

W miarę krzepnięcia jedności i wzrostu sił polskiej klasy robotniczej i jej sojuszników w walce o postęp społeczny, rośnie wściekłość wrogich sił klasowych. Sięgają one do starego arsenału walki: terroru, kłamstw, oszczerstw, które usiłują zohydzić socjalizm, szerząc jad propagandy nacjonalistycznej.

Budując pod przewodnictwem klasy robotniczej Polskę świata pracy, Polskę sprawiedliwości społecznej, naród polski czerpie i czerpać będzie z bogatych doświadczeń budownictwa socjalistycznego Związku Radzieckiego, które sprawiły, że ZSRR zadecydował o zwycięstwie nad hitleryzmem i stał się decydującą siłą światowego pokoju i postępu.

Widząc w Związku Radzieckim rekojmię bezpieczeństwa i niepodległości Polski, podstawowego obroncy pokoju, chorażego pokoju, każdy patriota winien być szermierzem przyjaźni polsko-radzieckiej. Sprawa coraz ściślejsojsojzu narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim jest sprawą całego obozu demokratyzacji ludowej, wszystkich stronnictw politycznych, wszystkich bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligencji, całości mas pracujących Polski — jest sprawą narodu polskiego. Klasa robotnicza i masy pracujące Polski stoją i stać będą na straży nienaruszalności i trwałości sojuszu i przyjaźni Polski z ZSRR.

Niech żyje niepodległa, silna Polska Ludowa!

Niech żyje Związek Radziecki, przodująca siła międzynarodowego obozu walki o pokój i postęp.

Niech żyje wódz narodów ZSRR, wielki przyjaciel Polski, Generalissimus Stalin.

Niech żyje niewzruszona przyjaźń narodu polskiego i ZSRR.

# SPRAWA BERLINA

W ciągu ostatnich miesięcy koła rządzące mocarstw zachodnich wypychają uporczywie tzw. sprawę berlińską na czoło życia międzynarodowego.

Uruchomiona została i puszczone na pełny regulator maszyna, mająca na celu kształtowanie opinii publicznej metodą fałszu, nie-domówień i zwykłego oszczerstwa. Gazety z dnia na dzień ogłaszają czytelnika dętymi sensacjami. Jawni prowokatorzy wojny wołają o konieczności rozwiązania sprawy berlińskiej siłą i manewrują w najróżniejszy sposób groźbą bomby atomowej.

Nie można tu nawet mówić o niewidzialnej pałeczce dyrygenta, bowiem cały ten diabelski taniec wychodzi otwarcie z oficjalnych stron. Ton nadają wystąpienia Marshalla i Bevina, ich zastępców i pomocników. Pompatyczna retoryka i kłamliwa dramatyczność tych wystąpień wciąż na nowo dolewa oliwy do ognia.

Dla uważniejszego obserwatora nie może już więc ulegać wątpliwości, że wokół sprawy Berlina prowadzona jest z góry obmyślona kampania, w celu dalszego pobudzenia hysterii wojennej.

A tymczasem problem niemiecki wcale nie jest aż tak skomplikowany. Przedstawiciele mocarstw zachodnich zwykle sami podkreślają, że okupują swe sektory Berlina na zasadzie prawa, wypływającego z rozgromienia i kapitulacji Niemiec. Powołują się oni przy tym na porozumienia czterech mocarstw w sprawie Niemiec i Berlina, zawarte w czasie wojny i zaraz po jej ukończeniu. Lecz tym samym oficjalni przedstawiciele mocarstw zachodnich mimo woli potwierdzają, że realizacja ich uprawnień co do Berlina łączy się nierozdzielnie z obowiązkiem wykonania powziętych przez sojuszników uchwał w stosunku do Niemiec jako całości.

Te właśnie uchwały przewidywały Berlin jako siedzibę władz czterech mocarstw okupujących Niemcy. Właśnie w związku z zobowiązaniami, jakie wzięły one na siebie w stosunku do całych Niemiec, zawarta została umowa o zarządzie Wielkim Berlinem pod kierownictwem Rady Kontrolnej.

Treść i znaczenie uchwał poczdamskich są dobrze znane. Obejmują one uzgodniony przez cztery mocarstwa program demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, przy czym mocarstwa okupujące zobowiązały się postępować z Niemcami jako całością ekonomiczną. Zamiast tego jedna wzięły wprost przeciwny kurs.

Działalność ich w strefach okupacyjnych skierowaną została ku odrodzeniu sił faszystowskich. Polityka tych mocarstw postawiła sobie za cel zachowanie i odbudowę wojenno-przemysłowego potencjału Niemiec. Tak potężny ośrodek niemieckiego przemysłu wojennego, jak Zagłębie Ruhry, wyłączony był spod kontroli czterech mocarstw. Rządy USA, W. Brytanii i Francji zerwały wykonanie wspólnie przyjętych uchwał w sprawie reparacji z zachodnich stref Niemiec na rzecz krajów sojusznicznych, które poniosły największe straty od hitlerowskiej agresji.

Zdając sobie sprawę, że rząd sowiecki nie zgodziłby się nigdy na rozciągnięcie i na strefę radziecką polityki jaskrawego naruszenia uchwał poczdamskich, jaką mocarstwa zachodnie przeprowadzając w swoich strefach okupacji Niemiec, koła rządzące Waszyngtonu, Londynu i Paryża obrały zdecydowanie drogę rozczłonkowania Niemiec, oderwania stref zachodnich od wschodniej.

Po przeprowadzeniu w czerwcu 1948 r. odrębnej reformy walutowej dla zachodnich stref okupacji, wprowadzono specjalne pieniądze w zachodnich sektorach Berlina.

Postępowanie to obliczone było jedynie na stworzenie chaosu i zamieszania w gospodarce Berlina. Wprowadzając swoją odrębną walutę w Berlinie liczyły one na dezorganizację gospodarczą wschodniej strefy i tą drogą — na wypchnięcie stamtąd Związku Radzieckiego, który odegrał decydującą rolę w rozgromieniu hitleryzmu.

Nic więc dziwnego, że w obliczu bezprawnych poczynań mocarstw zachodnich w Berlinie, dowództwo radzieckie w Niemczech zmuszone było powziąć kroki w

w ciągu sierpnia i września w Moskwie i Berlinie prowadzone były rokowania pomiędzy przedstawicielami czterech rządów.

Z komunikatu TASS-u, ogłoszonego w prasie sowieckiej dnia 26 września 1948 r. wynikało, że w rezultacie rokowań w sierpniu przewidywano szereg zarządzeń dla uregulowania sytuacji w Berlinie na wspólnych zasadach, że równocześnie przeprowadzone będzie — w razie porozumienia między czterema głównodowodzącymi w Berlinie co do praktycznej realizacji: a) zniesienie ograniczeń transportowych i handlowych pomiędzy Berlinem i strefami zachodnimi, oraz w ruchu towarowym do strefy sowieckiej i z powrotem. b) wprowadzenie zarazem niemieckiej

## Życie Związku Radzieckiego

### Plantacje winogron na Syberii

Na terytorium Federacyjnej Republiki Rosyjskiej odbył się „Tydzień sadów“. Celem akcji, podjętej w ramach „Tygodnia“ jest zwiększenie powierzchni ogrodów owocowych. Przed wojną Związek Radziecki przodował w świecie pod względem produkcji i spożycia owoców na głowę ludności. Dzięki specjalnym zabiegom władz radzieckich w tej dziedzinie, obszar ogrodów owocowych w Związku Radzieckim w roku 1939 był już dwukrotnie większy niżeli w Rosji carskiej. Jednakże na skutek zniszczeń wojennych na terytoriach, które znajdowały się pod okupacją, zginęła prawie 1/3 drzew i krzewów owocowych. Obecnie rozpoczęto szeroką akcję sadzenia drzew owocowych na terenie Federacji Rosyjskiej, która najwięcej ucierpiała pod tym względem. Sadzi się przede wszystkim nowe, niezwykle wydajne gatunki drzew owocowych, wyhodowane przez naśladowców znakomitego uczonego radzieckiego Miczurina. Naśladowcy Miczurina wyhodowali już ogółem przeszło 700 gatunków takich drzew.

### Największa kolej elektryczna na świecie

W chwili obecnej odbywa się w przyspieszonym tempie budowa wielkiej kolei elektrycznej, która połączy ośrodki przemysłowe Uralu i Zagłębia Kuźnickiego. Będzie to największa kolej elektryczna na świecie. Długość jej wyniesie 2400 km.

celu ograniczenia komunikacji między Berlinem a strefami zachodnimi. Było to niezbędne, aby odgrodzić interesy wschodniej strefy Niemiec i obronić jej gospodarkę przed dezorganizacją.

Tak wyglądają fakty, stanowiące podstawę tzw. „blokady berlińskiej“, wokół której prasa reakcyjna już od 3 miesięcy prowadzi niesłychaną kampanie kłamstwa i oszczerstw. Politycy zachodni zebrali to, co sami zasiali. Swą odmową wykonania uchwał poczdamskich, rozbiciem systemu czterostronnego zarządu Niemcami, decyzją utworzenia we Frankfurcie n. Menem stolicy dla separatystycznego rządu stref zachodnich — wyrwali oni podstawę prawną do swego udziału w zarządzaniu Berlinem.

Stając na drodze działań bezprawnych, obliczonych na dezorganizację gospodarki strefy sowieckiej i na wyparcie stamtąd Związku Radzieckiego mocarstwa zachodnie ponoszą całą odpowiedzialność za wywołane w Berlinie trudności.

Po wprowadzeniu zachodniej marki „B“ w zachodnich sektorach Berlina i wywołanych tym odpowiednich krokach dowództwa radzieckiego, koła rządzące USA, Anglii i Francji wszczęły potworny hałas w sprawie wytworzonego przez nich samego impasu w Berlinie. Obliczone to było na odciążenie uwagi opinii światowej od bezprawnych poczynań w kierunku rozdziału Niemiec.

W końcu lipca 1948 r. rządy trzech mocarstw zwróciły się do rządu radzieckiego z wnioskiem wspólnego rozważenia sytuacji w Berlinie i tych ważniejszych spraw, z jakimi się ona łączy. Rząd radziecki wyraził zgodę i

marki strefy sowieckiej jako jedynej waluty dla całego Berlina, przy czym zachodnia marka „B“ wycofana będzie w tym miesiącu z obiegu.

Ustalono także, że wprowadzenie niemieckiej marki strefy sowieckiej do wszystkich sektorów Berlina i związane z tym regulowanie obrotu pieniężnego w Berlinie — pozostawać będzie pod czterostronną kontrolą.

Na tej zasadzie w początku września odbyły się rozmowy czterech głównodowodzących w Berlinie w sprawie wprowadzenia w życie powziętych w Moskwie decyzji. Przewidywano także kontynuowanie narad w Moskwie w innych kwestiach dotyczących Niemiec. Rozmowy jednak w Berlinie nie zostały zakończone, bowiem rządy trzech mocarstw zachodnich przekazały raptem całą tzw. sprawę berlińską Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych jako rzekome „zagrożenie pokoju“. Debata w Radzie Bezpieczeństwa stała się nowym świadectwem agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego, który wyobraża sobie, że może dyktować swoje decyzje całemu światu.

Stanowisko zajęte przez przedstawiciela ZSRR min. Wyszyńskiego, pokrzyżowało te plany, zaprzecza kompetencji Rady Bezpieczeństwa i wstrzymuje się od dyskusji.

Narody wszystkich krajów pragną widzieć w Organizacji Narodów Zjednoczonych czynnik zachowania pokoju i bezpieczeństwa, jednak wpływowe koła imperialistyczne Anglosasów nie przestają marzyć o przekształceniu jej w narzędzie swej agresywnej polityki, awanturniczej dyplomacji szantażu i nacisku.

ALEKSY STEPANOW

# Przeobrażona ziemia

Była to w przeszłości gubernia Symbirska. „Kultura rolna w gubernii — czytamy w starym słowniku encyklopedycznym Brockhousa i Efrona — znajduje się na bardzo niskim stopniu rozwoju“. Świadectwem tego mogą być dane dotyczące urodzajów żyta w średnim, wynoszące 6,4 cetnara z dziesięciny, zbóż jarych — 5 cetnarów. Gubernia Symbirska słynęła jako kraj systematycznych niedoborów.

Obecnie nie ma gubernii Symbirskiej, a jest prowincja Ulianowska. Miasto Symbirsk, w którym Włodzimierz Ulianow (Lenin) spędził swoje dziecięce i młodzieńcze lata, przy władzy radzieckiej zostało przemianowane na Ulianowsk. Przeszłością stała się nędza symbirskiego włościanina. Masy pracujące radzieckiej wsi przez zjednoczenie się w wielkie, wspólne, kolektywne gospodarstwa, znalazły nowe, bogate, kulturalne życie.

Niedaleko Ulianowska znajduje się wioska Średnie Argasze. Na przykładzie tej typowej dla prowincji wioski można się przyrzec, jak wysoko podniósł się rozwój gospodarczy bylejsi wsi symbirskiej.

Na drodze do Średnich Argaszów zima rosyjska spotkała nas wspaniałym pejzażem. Śnieg, który okrył ziemię szczelną warstwą, jasno skrzył się w promieniach lutowego słońca. Droga była niezwykle ożywiona. Mknęły ciężarówki, powoli poruszały się tabory, skrzypiąc na mrozie płozami szerokich sań.

Tuż w obrębie wioski, w pobliżu zarządu kolektywnego gospodarstwa „Zwycięstwo“, hałaśliwe gromady dzieciaków jeździły na sankach, łyżwach i nartach.

Przy szerokiej ulicy wioski ujrzałem dużo nowych domów. Stare domy miały odremontowane dachy, nowe wrota lub płoty. Za płotami rosły krzaki bzu i akacji, do połowy zasypane śniegiem.

„Obecny rok jest u nas bogaty w remonty — powiedział nam przedstawiciel zarządu kolektywnego gospodarstwa, Mikołaj Rachmanow. Włościanie dobrze pracowali w polu. Doczekaliśmy

się bogatego urodzaju. Mamy wsi dużo wdów i sierot. Musieliby oni żyć w niedostatku, gdyby gospodarzyli samodzielnie. W wspólnym gospodarstwie żyją oni jak w wielkiej, jednej rodzinie. Dziewięciu osieroconym rodzinom nasze wspólne gospodarstwo wyremontowało domy mieszkalne.“

Wspólna praca przeobraziła pola, które są obecnie źródłem większych bogactw, i zabezpieczonego życia włościan. Najważniejsze miejsce w zasiewach zajęła pszenica, której przed tym tutaj nie uprawiano, uważając za rzecz beznadziejną, aby uprawa jej na północnych obszarach mogła przynieść plon.

Członkowie kolektywnego gospodarstwa „Zwycięstwo“ współpracują ściśle z agronomem. Rola jego i autorytet od chwili utworzenia tego rodzaju gospodarstwa wzrosły wysoko. Jest to zupełnie naturalne i zgodne z prawem. Czy można zarządzać takim wielkim, skomplikowanym gospodarstwem bez naukowego kierownictwa? Przecież w gospodarstwie „Zwycięstwo“ same tylko uprawy siewne zajmują 500 ha.

„Wysoka technika rolna pojawiła się na naszych polach dopiero od chwili utworzenia gospodarstwa kolektywnego“ — mówi agronom Grzegorz Iglin, z dziada pradziada mieszkawiec tych ziem.

Wyposażenie rolnictwa w traktory i inne maszyny udoskonalilo uprawę gruntu. Czarne ugory, orka wśród dolin, trawiaste pola, wszystko to tworzyło dogodne warunki pod uprawę pszenicy. Zrozumiałem jest jednak, że samodzielnemu gospodarstwu, posługującemu się końmi, zastosowanie potrzebnej, wysokiej techniki rolnej byłoby ponad siły.

Agronom Iglin opowiedział dalej, jak państwo przyczynilo się do upowszechnienia uprawy pszenicy w kolektywnych gospodarstwach północnego dorzecza Wólgi. Okres wymagany dla dojrzewania pszenicy jest tutaj skrócony. I w tym celu, aby gospodarstwa mogły się doczekać wy sokich i stałych urodzajów, państwowe stacje doświadczalne wyhodowały specjalny rodzaj pszenicy i wypracowały taką technikę rolną, której zastosowanie przyczynilo się do szybszego jej dojrzewania. Gospodarze sieją obecnie pszenicę znacznie wcześniej, wcześniej nawet niż owies, używając tylko jarych nasion.

Przez opanowanie najnowszej techniki rolnej, gospodarze stali się prawdziwymi mistrzami w osiągnięciu wysokich urodzajów.

Młode dziewczęta z kolektywnego gospodarstwa, Lidia Portnowa i Krystyna Sajdzianowa, mimo swego młodego wieku zorganizowały drużynę rolne, w składzie od 10 do 12 ludzi. Koleżanki

rozpoczęły pomiędzy sobą współzawodnictwo pracy o wyższy poziom urodzajów. Portnowa zebrała z obszaru wielkości 11,25 ha po 29 ctr. pszenicy z 1 ha, Sajdzianowa — po 22,5 ctr. z 1 ha, z obszaru wielkości 10,25 ha.

Pracownicy rolniczego zespołu „Zwycięstwo“ potrafili już powiększyć przedwojenną ilość siewnych obszarów o 120 ha. Powiększyła się również wydajność ziemi. W porównaniu z okresem przedwojennym wzrósł stan pogłowia.

Kolektywnemu gospodarstwu wielkiej pomocy udzieliła i udziela Państwowa Stacja Maszyn i Traktorów, zaorywując ziemię traktorami i zbierając plon przy pomocy kómbajnow. Gdyby nie wszechstronna pomoc państwa, wyrażająca się zarówno w maszynowej uprawie roli, jak i w ogólnej obsłudze rolnej, nie mogłoby być nawet mowy o tak szybkim rozwoju zespołowego gospodarstwa.

W 1947 r. kolektywne gospodarstwo „Zwycięstwo“ sprzedało państwu 2 razy więcej zboża niż w roku 1940. Oprócz tego, zmagazynowano najlepszy gatunek zboża na nasiona w spichrzach, mając na względzie powiększenie obszarów zasiewu, w najgorszym wypadku, o 100 wa. Na wypadek nieurodzaju utworzony został w kolektywnym gospodarstwie specjalny fundusz assekuracyjny.

Za każdy przepracowany pracodzień otrzymali włościanie po 3,5 kg zboża. A w siedmiu drużynach, w których robotnicy rolni pracą swoją przyczynili się do zwiększenia urodzajów ponad zamierzony przez gospodarstwo plan, wydano według obowiązującego prawa dodatkową zapłatę w formie 3,4 kg prosa i 7,5 kg pszenicy na głowę. Ilość zarobionego przez włościan zboża o wiele przewyższa roczne na nie zapotrzebowanie. Tak na przykład Lidia Portnowa otrzymała za przepracowane pracodni ponad 40 ctr. samego zboża więcej, nie licząc innych produktów i pieniędzy.

I tak kraj, który w przeszłości był krajem na pół głodnych włościan, stał się obecnie bogatym i obitym w dostatki. Ziemia przeobrażona wspólną pracą stała się wierną karmicielką, źródłem bogatego i kulturalnego życia zdolnych i zjednoczonych w wspólnym wysiłku ludzi radzieckich.

Przetłumaczył z rosyjskiego St. K.

KONSTANTY SIMONOW

Przebiegam cały rok i myślę;  
Szczęśliwych dał rachunek kończąc,  
Kiedy najpewniej i najściślej  
Nas razem z sobą los połączył.

Pamiętam sałę — repetycję,  
Nie ma od światła gdzie się schować,  
A ty szeptałaś, że publicznie  
Tak nie wypada postępować.

Twój gniezdny piasek ze starej sztuki,

Bicz amazonki w smukłej dłoni  
I ku mnie biegł w szeleście sukien,  
Jakby cię ktoś ze sceny gonili.

Jeszcze nie wtenczas — później w lecie,

Gdy dostał urlop na godziny,  
I do twych stóp na skrzydłach leciał,

Zniszczywszy w jedną noc maszynę.

Ty byłaś cała z sennych marzeń,  
Gdy poderwałaś się z pościeli,  
Gdy się oparłaś bladą twarzą  
Na zakurzonym wym szynelu.

Drgała na szyi twej łątnice,  
Pieszczotą dłoni rozbudzone,  
Być może po raz pierwszy w życiu  
Wtenczas wydałaś mi się żoną.

Lecz to nie wtenczas jeszcze — wiem już

Kiedy najbliższą mi się stałaś,  
Teraz pamiętam — noc i ciemność  
I granie skał złodowaciały.

Major, sprawdziwszy nas sumiennie,  
Przed wyjściem kazał zdać papiery,  
Zwiadowca winien bezimiennie  
Na posterunku swym umierać.

Północą w drodześmy czekali,  
Do pasa pogrążeni w śniegu  
I tylko ognie biegały w dal  
Na tamtym, na rosyjskim brzegu.

Teraz przynaję się od razu,  
Gotów w objęcia śmierci trafić,  
Jam niósł przy sobie wbrew rozkazom  
W kieszeni twoją fotografię.

Pod blaskiem zorzy borealnej  
Na twarzy jej się rozlał błękit,  
Mnie się zdawało, że w te dale  
Razem udamy się pod rękę.

Zdawało się, że w sukni białej,  
Jak w letni dzień przed obiektywem,  
Ze mną po gruzdzie skamieniałej  
Pójdiesz powiewna i szczęśliwa.

Odwaga nie pochyla głowy,  
Lecz klęć się, jeśli wyjdę zdrowo,  
Tę noc — swą noc zaręczynową  
Na zawsze w myślach swych przechowam.

tłum. E. MORSKI



Ulice Pskowa powstają z popiołów. Na zdjęciu 8-mieszkaniowe domy pracowników budowlanych przy ul. Swierdłowa. Foto — W. Fedosiejewa

## Włodzimierz Majakowski - piewca rewolucji

Wielka socjalistyczna Rewolucja Październikowa miała swego piewca i trybuna. Był nim Włodzimierz Majakowski, wybitny poeta, który całe swe życie i całą twórczość poświęcił rewolucji i walce klasy robotniczej przeciwko kapitalizmowi i staremu porządkowi na świecie, walce o socjalizm, o sprawiedliwość i wolność.

Majakowski urodził się w Gruzji, na Kaukazie, jako syn leśniczego, gorącego wyznawcy wszelkiego postępu społecznego. Włodzimierz już od zarania swej młodości obserwował rewolucyjny ruch robotniczy, wielkie demonstracje, strajki i zebrania polityczne. Te wrażenia głęboko utrwaliły się w jego umyśle i formowały jego przyszłe rewolucyjne przekonania. Po kilku latach — młodzieńcem jeszcze będąc — przyłącza się Majakowski do postępowego ruchu robotniczego, zapoznaje się z rewolucyjną literaturą i na nielegalnych zebraniach uczniowskich czyta młodzieży szkolnej zakazane broszury.

Pierwszy tomik wierszy pisze Włodzimierz Majakowski w roku 1909 podczas pobytu w więzieniu, gdzie znalazł się już po raz

trzeci, oskarżony o należenie do nielegalnych kół politycznych, o kolportaż zakazanej literatury, oraz o współudział w przygotowaniu ucieczki aresztowanych rewolucjonistów. Miał on wówczas zaledwie 16 lat. Kiedy 9 stycznia 1910 r. zwolniono go z więzienia, pozostawiając „pod nadzorem policji i odpowiedzialnością rodziców“, carscy żandarmi odebrali Majakowskiemu ten pierwszy tomik wierszy. Zabrali młodzieńcze wiersze, ale nie zdołali zabrać talentu! Po opuszczeniu celi więziennej Majakowski — poeta rewolucji — związał się już na zawsze z proletariatem i jego walką o ideały komunistyczne.

Poezja Włodzimierza Majakowskiego jest wzorem politycznej, ideowej i świadomej celu twórczości, całkowicie poświęconej klasie robotniczej, twórczości — która stanowiła silną, broń, wydatnie wspomagającą walkę, jaką świat pracy prowadził o swe prawa. Jeszcze przed Wielką Rewolucją stał się Majakowski obrońcą prostego ludu, adwokatem milionów uciemiężonych i oszukanych. Stał się prawdziwym poetą ulicy! Jego wiersze z tego okresu — to głośny protest i śmiałe wezwanie rzucone burżu-

azji, jej prawom, porządkom i moralności. Majakowski opiewa ideały klasy robotniczej i w wierszach swych przepowiada bliskie nadejście rewolucji. A kiedy wybuchła — oddał się wielkiej sprawie bez reszty. „Poeta walczącej klasy“ — oto jak nazywano Włodzimierza Majakowskiego.

Rewolucja dała twórczości tego znakomitego poety nowych impulsów. Majakowski gloryfikuje zdobycze rewolucji i wzywa w swych wierszach do ich obrony i utrwalenia. Zagrzewa naród do czynu i wielbi go za wspaniałe zwycięstwo po tylu latach walki. Był też pierwszym, który zrozumiał, iż przed literatami, poetami, artystami i muzykami otworzyła się nowa droga, u której celu stała wdzięczna praca w służbie narodu. Wezwał więc cały świat artystyczny do opuszczenia „wież z kości słoniowej“, w których dotychczas tkwił i do zejścia na ulice ku masom ludowym. Sam oddał swój talent poetycki na usługi bieżących zagadnień politycznych i zamienił się w płomiennego agitatora rewolucyjnego. Gdy drukarnie zmuszone były ograniczyć swą pracę, gdyż czerzy poszli na front, a poza tym brak było papieru, Majakowski znalazł nowe drogi dotarcia do ludu. Począł malować specjalne plakaty i rozrzucać je po ulicach. Były one przepojone

płomiennym duchem owych pamiętnych dni, kiedy ważyły się losy rewolucji i walki klasy robotniczej z kontrrewolucjonistami. W ciągu tych trzech lat ciężkich i decydujących zmagani o ugruntowanie rewolucyjnych ideałów Majakowski pisał wiersze pełne pogody, optymizmu i wiary w przyszłość.

Skoro wrogowie rewolucji zostali pokonani i lud przystąpił do odbudowy wolnej ojczyzny i ugruntowania swej władzy, twórczość Majakowskiego sięgnęła w tym okresie szczytów i stała się pięknym zwierciadłem, w którym całym swym blaskiem odbijały się wszystkie przymioty jego współziomków, a więc: bohaterstwo, ukochanie ojczyzny, entuzjazm pracy, wytrwałość i poczucie wielkiej wspólnoty.

Włodzimierz Majakowski tworzy nowe, pełne liryzmu dzieła. W tym okresie powstaje wspaniały epicki poemat „Włodzimierz Iljicz Lenin“, utwór o wielkiej poetyckiej dojrzałości. Po raz pierwszy w poezji sowieckiej narysowana została postać Lenina jako przywódcę warstw pracujących całego świata i zarazem jako męża stanu na miarę międzynarodową. W innych wierszach Majakowskiego przebiega głębokie ukochanie nowej socjalistycznej ojczyzny, narodzonej

w wyniku rewolucji i dzięki ofiarności milionów prostych ludzi. Majakowski był również tym, który pierwszy zerwał ze starymi formami rosyjskiej twórczości. Jego poezja jest zupełnie nowa, jego budowa wiersza zupełnie rewolucyjna w porównaniu z obowiązującymi dotychczas kanonami, jego słownictwo poetyckie również nowe i świeże. Na tym odcinku odegrał on więc podobną rolę jak swego czasu Puszkina, twórcę rosyjskiego języka literackiego.

Włodzimierz Majakowski podróżował bardzo dużo. Był kilkakrotnie na zachodzie Europy i w Ameryce, poznał dokładnie stosunki w tych krajach i zneglżował je bezlitośnie. Nie dał się zwieść zewnętrznemu blichrowi i luksusowi, wyczuł bowiem zakłamanie i społeczną niesprawiedliwość panującą w kapitalistycznych państwach Europy i Ameryki. Sława Włodzimierza Majakowskiego dotarła daleko i nowoczesna, prawdziwie postępową poezja ma jemu wiele do zawdzięczenia. Ale najbardziej cennie jest we własnej ojczyźnie, dumnej ze swego rewolucyjnego poety. Szczególnie uwielbia Majakowskiego młodzież radziecka widząc w nim wzór godny naśladowania. Generalissimus Stalin nazwał go „najlepszym i najbardziej zdolnym poetą radzieckim“.

# Mikołaj Czernyszewski — rewolucjonista i demokrat

Mikołaj Gawryłowicz Czernyszewski należy do sławnej plejady wielkich rosyjskich rewolucjonistów i demokratów, torujących drogę przyszłej Rewolucji Październikowej. Wśród rosyjskich myślicieli i demokratów Czernyszewski zajmuje równorzędne miejsce obok tak płomiennych heroldów, nawołujących naród rosyjski do walki o wolność, jak Bieliński, Hercen i Dobroljubow. W najcięższych latach pańszczyzny i samowładztwa carskiego Czernyszewski począł formułować i budzić do życia myśl rewolucyjną i wolę rosyjskiego ludu. Działalność jego była wielostronna i różnorodna. Z jednej strony głęboki myśliciel, z drugiej historyk i polityk, z którego dzieł — według wypowiedzi Lenina — przebijał duch walki klasowej. Czernyszewski był także doskonałym znawcą teorii ekonomii i jej rozwoju opartego na socjalizmie, a ponadto literatem, twórcą nowej estetyki odpowiadającej dążeniom klasowym demokratycznych kół w latach 60 ub. stulecia. Czernyszewski-filozof, to konsekwentny, przekonany o słuszności swych tez walczący materialista i tym samym jeden z czołowych przedstawicieli rosyjskiej filozofii materialistycznej XIX wieku. Lenin nazwał go wielkim rosyjskim pisarzem, który — stojąc na płaszczyźnie czysto filozoficznego materializmu — potrafił odrzucić nonsensowe tezy wyznawców Kanta, pozytywistów i innych niedowarzonych zapaleńców wszelakich teorii filozoficznych.

Całe życie, cała działalność Czernyszewskiego jest wspaniałym przykładem kryształowej prawości, niezachwianych zasad, wierności ideałom, odwagi i nieugiętości. Kiedy się żenił — wyznał swej przyszłej żonie, że w Rosji wybuchnie wkrótce powstanie i że on znajdzie się w szeregach powstańców, że go z raz obranej drogi nie zawróci ani perspektywa więzienia, wygnania, czy nawet śmierci. Po latach, kiedy rząd carski kazał go aresztować

za rewolucyjną działalność i osadzić w więzieniu, Czernyszewski — siedząc w kazamatach twierdzy Petropawłowskiej — napisał głośną powieść „Co czynić?“, stanowiącą pewien program i nawołującą do walki. Nikt i nic nie zdołało złamać jego woli. Z największą odwagą występował przeciwko carskiemu samowładztwu i rzucał śmiało wyzwania ówczesnym magnatom rolnym.

Mikołaj Czernyszewski urodził się 24 lipca 1828 r. w Saratowie jako syn prawosławnego duchownego. Od młodych lat obserwował życie prostych ludzi, nędzę chłopów pańszczyźnianych, luksus i beztroskie życie obszarników. Wrażenia odniesione już w młodości zakorzeniły się głęboko w jego młodej i wrażliwej duszy i od tam całe życie poświęcił walce o wolność i sprawiedliwość. Po naukach w seminarium duchownym i studiach na uniwersytecie w Petersburgu, zaczęły go pociągać wolnościowe i rewolucyjne ruchy. Czernyszewski wystąpił na rewolucyjną i filozoficzną arenę XIX wieku jako kontynuator myśli i tradycji swych wielkich mistrzów, znakomitych rosyjskich filozofów, Bielińskiego i Hercena. Jeszcze jako student poddał ostrej krytyce reakcyjną filozofię Hegla. Późniejsze dzieła filozoficzne Czernyszewskiego nadają nowych rumieńców ideologii rewolucyjno-demokratycznej. Już w r. 1850 wypowiada się on za zniesieniem monarchii i rewolucją mas ludowych. Całe życie pozostaje wierny swej filozofii wyznającej materialistyczny światopogląd i podkreśla stale, że materializm stoi w służbie rewolucji a każde odchylenie ku idealizmowi jest zdradą wobec rewolucji.

Czernyszewski był zagorzałym zwolennikiem swobody jednostki w prawdziwym, rewolucyjnym tego słowa znaczeniu. Kapitalizm — twierdził on — dał jednostce wprawdzie swobodę, ale tylko prawną, lecz nie stosowaną w praktyce. Pełną swobodę można

osiągnąć tylko wówczas, kiedy usunięte zostaną szkodliwe skutki kapitalizmu i wyzysku, potęga pieniądza i wszelka konkurencja.

Ten wielki demokrat był nie tylko teoretykiem rewolucji, ale również jej praktycznym wyznawcą. Organizował nielegalne

ośrodki walki, przygotowywał powstanie, redagował proklamacje i ulotki.

Marks i Engels, wielcy przywódcy proletariatu, uważnie śledzili działalność Czernyszewskiego. Marks nazwał go „znakomitym rosyjskim uczonym i krytykiem, kiedy po mistrzowsku nawiązywał do bankructwa mieszczańskiej polityki ekonomicznej“.

W Związku Radzieckim, gdzie idea socjalizmu odniosła ostatecz-

ny triumf i gdzie powstał ustrój, o jakim marzyli postępowcy wszystkich czasów, nazwisko Czernyszewskiego wymawia się z wielkim szacunkiem i zachowuje się je na wieczność w pamięci. Dzieła jego dotarły do szkół a jego życie i działalność służy młodzieży za przykład. Z tych dzieł czerpie młodzież radziecka ukochanie ojczyzny i narodu, oraz umiejętność rozpoznawania rzeczy dobrych i sprawiedliwych.

## Radziecka sztuka filmowa

Kinematografia radziecka została powołana do życia dekretem Lenina z dnia 27 września 1919 r. Pierwsze lata poświęcone były organizacji produkcji, szkoleniu kadr, opracowaniu bogatego materiału historycznego epoki, w której naradzał się film radziecki. Pierwsze wielkie filmy radzieckie pojawiają się w 1926 r. Serie ich otwiera film zmarłego przed kilku miesiącami znakomitego reżysera Sergiusza Eisensteina „Pancernik Potiomkin“ — epopea rewolucyjna. Filmy historyczne z okresu Rewolucji Październikowej przeważają w tym okresie filmu niemeo. Ale jednocześnie pojawiają się na ekranach doskonałe komedie filmowe oraz takie arcydzieła jak „Burza nad Azją“ W. Pudowkina.

Pierwsze filmy radzieckie, jakie pojawiły się na zagranicznych ekranach, wywołały głośne dyskusje w prasie filmowej oraz entuzjazm widzów. Oryginalność i odrębność filmowej sztuki radzieckiej zmuszała reżyserów innych krajów do rewizji poglądów na dotychczasowe metody produkcji, techniki filmowej i stosunku do tematu.

Jakie nowe, swoiste wartości reprezentowała i reprezentuje kinematografia radziecka?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy przypomnieć sobie, jakim zasadom podlega sztuka radziecka w ogóle. W odróżnieniu bowiem od poglądów na kinematografię, cechujących wytwórczość filmową amerykańską i wiele zachodnio-europejskich, gdzie film traktowany jest wyłącznie jako źródło dochodów, w ZSRR kinematografia jest uważana wyłącznie za sztukę bez podejścia komercyjnego.

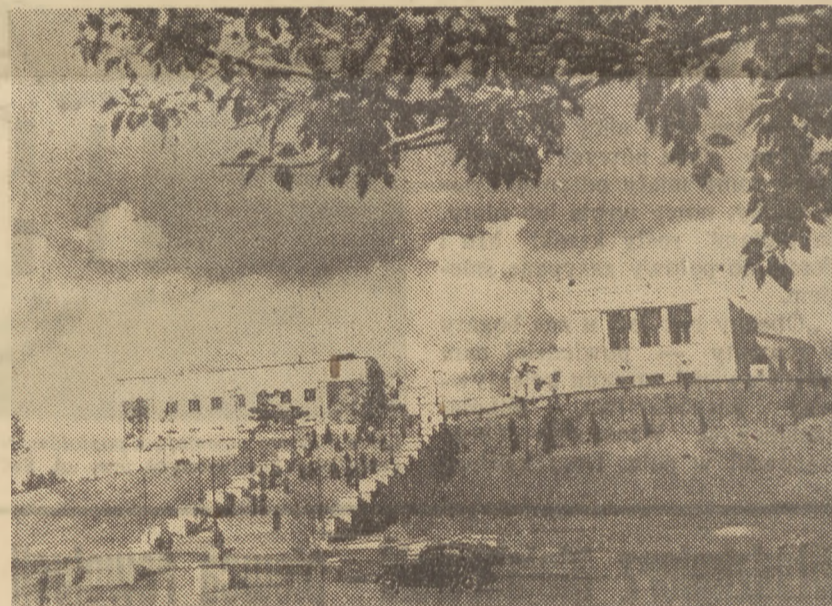
Przewodnikiem sztuki radzieckiej jest realizm. Znajduje ona mocne oparcie w życiu. Sztuka radziecka tkwi w środku zdarzeń i przemian życiowych. Jest siłą realną, która kształtuje życie, przetwarza je i ulepsza. Tym samym nakazom realizmu służy kinematografia radziecka. Zrodzona z walki o człowieka, o lepszy

sprawiedliwszy ład społeczny, od początku swego istnienia opowiada o człowieku, o jego walce, pracy, zainteresowaniach. Film radziecki wyraża idee bliskie i zrozumiałe dla mas. Dzięki temu film radziecki promieniuje głębokim humanitaryzmem.

W kinematografii radzieckiej obowiązuje zasada łączenia wartości estetycznych i rozrywkowych z wartościami wychowawczymi, etycznymi i ideologicznymi, oddziałyującymi pozytywnie na psychikę ludzką. Każdy reżyser radziecki dąży do tego, aby jego film, jako dzieło sztuki, rozszerzał, wzbogacał świadomość widza, zarówno nowymi wartościami estetycznymi jak i społecznymi, etycznymi, aby pogłębiał jego znajomość historii i życia. Te troskę człowieka łatwo wyśledzić można w całej historii kinematografii radzieckiej od pierwszych filmów Eisensteina, Pudowkina, Romma i Aleksandrowa do ostatnich obrazów produkcji tegorocznej.

Reżyser radziecki traktuje widza serio. Mogą te czy inne filmy

radzieckie wykazywać rozmaite braki. Ale zawsze, nawet w najsłabszych filmach radzieckich, nie trudno zauważyć troskę o człowieka. Widza nie oszukuje się hasłem płaskiej treści, zawalowanej przepychem dekoracji, doborem „gwiazd“ jak to bywa w filmach amerykańskich. Kinematografia w St. Zjednoczonych, pozostająca pod wpływem sfer kapitalistycznych, traktuje zbyt często film wyłącznie jako rozrywkę — im bardziej bezpretensjonalną i błachą — tym pewniejszą kasowo. Inaczej jest w kinematografii radzieckiej. Reżyser radziecki — bawiąc chce kształtować życie. Doskonałym przykładem takiego właśnie stosunku do sztuki filmowej jest ostatni film I. Pyriewa „Pieśń Tajgii“. Reżyser umiejętnie skomponował wartości estetyczne z etycznymi, połączył piękno artystyczne z pięknem moralnym. Film bawi, zachwyca a jednocześnie zmusza do myślenia. O to właśnie chodzi pracownikom kinematografii radzieckiej.



W miejscowości Ulan — Ude, przy fabryce parowozów, zostały wybudowane specjalne gmachy, przeznaczone dla użytku miejscowej ludności, w których znalazły się magazyny, szkoła, żłóbek, szpital i klub. Ze względu na swoją piękną budowlę, klub, wybudowany w 1935 r., otrzymał nazwę Pałacu Kultury, który widzimy na zdjęciu.

Foto W. Grebniowa

S. p.

### mec. dr. Brunon Stanisław Romanowski

Znów śmierć przerzedziła szeregi przedwojennych działaczy Polonii Gdańskiej.

W dniu 28 września 1948 roku zgasł na skutek długotrwałej choroby płucnej, nabytej w hitlerowskich obozach koncentracyjnych — śp. mec. Brunon Stanisław Romanowski.

Adw. Romanowski urodził się w Gdańsku w roku 1906, jako syn znanej i zasłużonej dla polskości Gdańskiej rodziny.

Ukończywszy studia prawnicze, po wielu szykanach ze strony władz niemieckich w Gdańsku, które utrudniały mu odbywanie aplikantury w swoim sądownictwie — dr Romanowski postanowił otworzyć w Gdańsku kancelarię adwokacką. Kilka lat trwały starania o uzyskanie zezwolenia na praktykę adwokacką na terenie h. W. M. Gdańska — aż wreszcie w roku 1936 dr Romanowski jako jeden z dwóch załędwie adwokatów - Polaków, praktykujących w Gdańsku z prawdziwym poświęceniem oddał się pracy obrończej, stając na straży prawa i broniąc przed sądami hitlerowskimi w Gdańsku spraw, powierzonych mu przez władze i instytucje polskie oraz przez liczne rzesze Polaków gdańskich.

Ta działalność mec. Romanowskiego, mająca niejednokrotnie

charakter polityczny — zdobyła mu wielkie uznanie społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Mec. Romanowski był członkiem Gminy Polskiej — Związku Polaków w Gdańsku i wielu innych organizacji polskich.

Zaresztowany przez hitlerowców we wrześniu 1939 roku, był w ciągu dwóch miesięcy więziony w Gdańsku, a po zwolnieniu wyjechał do tzw. Generalnej Gubernii, gdzie przebywał i pracował do roku 1943.

Ponownie aresztowany przez Gestapo, został osadzony w Oświęcimiu i Mauthausen, gdzie przebywał do końca wojny.

Powróciwszy w roku 1945 do polskiego już Gdańska, oddał się na nowo z zapałem pracy zawodowej i społecznej, organizując między innymi placówkę Polskiego Związku Zachodniego w Gdańsku-Wrzeszczu, w której to organizacji piastował godność prezesa Obwodu Gdańskiego, jak również członka Zarządu Okręgu Gdańskiego PZZ.

Śp. mec. Brunona Stanisława Romanowskiego cechowała zawsze niezwykła kultura, powaga, godność osobista, a przede wszystkim wielka dobroć i bezinteresowna uczynność.

Cześć pamięci zasłużonego bojownika o polskość Gdańska.

Nakładem Polskiego Związku Zachodniego ukazał się w sprzedaży

## KALENDARZ TERMINOWY na r. 1949

Kalendarz zawiera cenne wiadomości historyczne i gospodarcze o odzyskanych Ziemiach Zachodnich

Cena zł 80,— Czysty dochód z Kalendarza przeznaczony jest na cele społeczne i kulturalne Ziemi Zachodnich

W każdym biurze i w każdym domu winien się znaleźć KALENDARZ TERMINOWY PZZ!

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH PLACÓWKACH PZZ. W CAŁEJ POLSCE Zamówienia kierować do wojewódzkich Zarządów Okręgowych PZZ.

AMELIA ŁĄCZYŃSKA

# Ossolineum we Wrocławiu

Przypuszczam, że nie ma chyba Polaka, który jadąc na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia, nie zwiędził gdy tylko mógł również i Ossolineum. Skarb przechowywany i wielokrotnie mnożony na użytek żywej wiedzy i sztuki. Niczym byłaby nasza duma z osiągnięć odbudowy przemysłu, techniki, rolnictwa — pokazanych na W. Z. O., gdybyśmy nie posiadali również owych pomników i dokumentów naszej kultury umysłowej — dzieł polskich, które nas wychowały i bez których nie byłibyśmy Polakami.

Piękna tradycja na Zakład ufundowany przez Ossolińskiego w r. 1817 i kierowany w czasie przeszło stuletnim przez wybitnych uczonych polskich, jak: Szańochę, Pola, Siarczyńskiego, Małeckiego, Bielewskiego, Bernackiego i innych. Tradycję tę wypełnia nadal dyrekcja obecna i personel oddany duszą i ciałem instytucji. Od tych zaprzysiężonych jej, wiernych pracowników, nabiera ona krwi i życia: zaledwie rozlokowała się w odnowionym pięknym gmachu barokowym nad brzegiem Odry, zaledwie zdążyła wypakować książki i rozmieścić je na półkach — a już otwiera podwoje czytelni dla chciwych wiedzy i szerokiemu społeczeństwu wychodzi naprzeciw — urządzając wystawy i pokazując mu bodaj część skarbów, które posiada.

Oto wystawy, urządzone przez Ossolineum w samym tylko obecnym okresie wzmożonych wycieczek krajowych i zagranicznych:

1. Wystawa Rękopisów, 2. Starodruków, 3. Dyplomów, 4. Dzieje języka Polskiego na Śląsku, 5. Książki Radzieckiej, 6. Książki Francuskiej.

Kilkanaście tysięcy widzów zwiędziło te wystawy. Czyż serce polskie nie zadrgało wzruszeniem i radością na widok drobnych, ale czytelnych liter kreślonych ręką Mickiewicza w grubym zeszytce „Pana Tadeusza”? Rękopis to ciekawa historia powstawania dzieła, a także obraz tempa i sposobu tworzenia pisarza. Niektóre bruliony roją się od poprawek i skreśleń, inne wyrastają lekko spod pióra — równe, czyste i pewne. Mickiewicz kreślił trochę, ale niedużo, tak samołowacki, Sienkiewicz pisze równiutko, drobno i gładko, Wincenty Pol natomiast jakby na konkurs kaligraficzny, szereguje duże, piękne i czytelne litery. Godzinami śledzić można te pisma bez znużenia. Są między nimi i odezwy własnoręczne Kościuszki i stare gotyckie, wprost nieczytelne pisma, na przykład księga wydatków Wł. Jagiełły! A oto dziwna księga: Biblia, w której drukowane linijki wcisnęły się cieniutkie literki pisane ręcznie! To rękopis Słowackiego, jednego z dyrektorów Ossolineum, poematu „Zbawienie świata” — wpisany ością rybą w egzemplarz biblii w czasie 8-letniego przebywania w więzieniu w Kuźnie za wydanie zakazanych dzieł Mickiewicza. Oto krwią i łzami pieczętowany dokument obywatelskiej pracy Zakładu. Ciekawe rękopisy hebraj-

skie, arabskie, Koranu, hiszpańskie — zdumiewają obcym charakterem. Wśród dyplomów — oczom wierzyć nie chcemy — spotykamy staruszkę podpisanego przez Bolesława Wstydlwego! i dalej inne Zyg. Starego, St. Batorego, Zamoyskiego i itp. Grube pieczęcie dodają powagi i wartości tym pergaminom. Jest się nad czym zadumać i nadziwić. Nie często ogląda się na oczy takie skarby.

Poza zorganizowaniem wystaw — wre praca w bibliotece. Na 220 000 tomów, dotychczas otrzymanych, już około 70 000

go w Cieplicach, zebrana przez rodzinę Schafigotzów, szczytującą się dawną koligacją z Piastami. Znajduje się w niej bardzo cenny i najbogatszy zbiór Silesiaców. Praca biblioteczna jest tylko jedną stroną działalności Ossolineum, drugą stanowi własne wydawnictwo — przerwane w czasie wojny — obecnie wznowione. Wznowiono wydawnictwo tak popularnej Biblioteki Narodowej w tej samej szacie zewnętrznej. Są to serie książeczek niedużych, o estetycznej okładce, prezentującej młodzieży kształcącej się arcydzieła literatury polskiej i obcej w najlepszych przekładach i z naukowym komentarzem. W ramach tejże biblioteczki wychodzą również wybory źródeł historycznych w naukowym oprac-

rynkami autora, rzecz literacko mało wartościowa, ale dająca wyraźne świadectwo żywej polskości Śląska. Niewydane dotychczas b. interesujące Jana Nepomucena Janowskiego „Pamiętniki Demokracji” — z czasów Wielkiej Emigracji, „Pamiętniki Karola Estreichera, scalone „Pamiętniki J. U. Niemczewicza” i inne. Dział wznowionej powieści z w. XIX zapoczątkowano wydaniem pięknej noweli W. Łozińskiego: „Madonna Busowiska”. Poza tym wydaje Ossolineum trochę podręczników szkolnych z zakresu języka polskiego i łaciny. Ciekawym także jest „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, którego już trzeci tom jest w przygotowaniu i obejmie prace i rozprawy wybitnych humanistów i historyków polskich.

Biuro wydawnicze Ossolineum mieści się w gmachu przy placu Solnym na razie dzierżawionym, póki nie wykończy się remontu własnego domu obok. Właścicielem prawnym i opiekunem Zakładu jest „Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum”, założone w r. 1946 i w statut zaopatrzone. Na czele zarządu, wybranego przez zgromadzenie ogólne stoi rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Kulczycki, kustosem naczelnym jest dr Fr. Pajączkowski. Subsydia na utrzymanie instytucji wydziela rząd.

Na zakończenie przytoczę słowa prez. Borejszy z wywiadu z przedstawicielem „Głosu Ludu” uzasadniając wybór Wrocławia na siedzibę, tej zamienionej placówki naukowo-kulturalnej.

„Ossolineum winno znaleźć się we Wrocławiu. Uważam tak dlatego, że po pierwsze — Wrocław musi być zasilonym ośrodkiem naukowym polskim, który stanowić będzie centrum przyciągające nasze kadry naukowe i kształcącą się młodzież;

po drugie — repatriowana ludność zza Buga, a szczególnie lwowiaczy osiedlili się na Dolnym Śląsku. Mają oni prawo posiadać Ossolineum tam, gdzie znajduje się największe ich skupisko.

i wreszcie po trzecie dlatego we Wrocławiu, że tamtejszy zespół profesorów z rektorem Kulczyńskim na czele, który tak wiele pionierskiej pracy włożył w zbudowanie ośrodka uniwersyteckiego we Wrocławiu daje nam gwarancję, że potrafi również odpowiednią opieką otoczyć Ossolineum. Na zakończenie pragnę podkreślić, że przy zbiorach Ossolineum winni być zachowani ci pracownicy Ossolineum, którzy tę instytucję pielęgnowali, budowali i ukochali”.

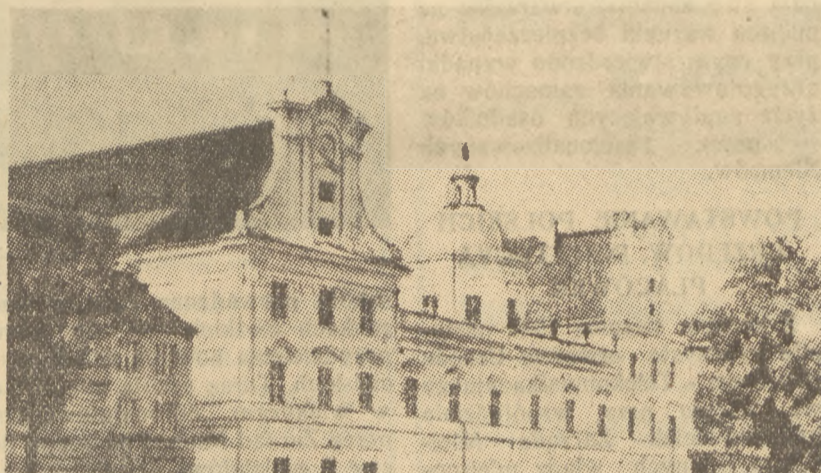
I tak się też stało: zostali ci sami pracownicy przy instytucji umieszczonej we Wrocławiu, dając najlepszy przykład, jak pracować trzeba.

## Audycje na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej

W ramach wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej, radio bierze czynny udział w akcji umocnienia więzów przyjaźni, łączącej dwa bratnie narody. W cyklu pogadank oświatowych omawiane są zagadnienia powstania, historii, rozwoju i życia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Z audycji październikowych radiosłuchacze dowiedzą się o tym, jak formowała się świadomość klasy robotniczej w Rosji XIX w., usłyszą o dziejach walk rewolucyjnych klasy robotniczej w Rosji carskiej oraz o wielkiej rewolucji październikowej i jej związku z kwestią niepodległości Polski. Szczegółowo też potraktowane będzie podstawowe zagadnienie wsi, któremu Związek Radziecki zawsze poświęca wiele uwagi. Po scharakteryzowaniu położenia wsi w Rosji carskiej, radiosłuchacze poinformowani będą o ustroju wsi radzieckiej jej instytucjach oświatowo-kulturalnych i zdobyczach oraz o tym, jak podniesiono kulturę rolną.

Pogadanka o „Konstytucji Stalinowskiej” przedstawi istotę ustroju socjalistycznego, a o tym, jak żyją, pracują, uczą się i uczą innych robotnicy radziecy, usłyszymy z opowiadania „Przodownik pracy — wykładowca”.



Wrocław — Ossolineum — widok od Odry

jest skatalogowanych na nowo i udostępniono publiczności w czytelni. Wkrótce będzie otworzona nowa odremontowana większa sala czytelni. Dział rękopisów obejmuje około 9000 pozycji. Jest już opracowany, a pierwszy tom jego inwentarza ukazał się drukiem. Do Ossolineum włączona została także biblioteka Bandtk-

cowaniu jak np. obecnie „Rok 1848 w Polsce”. Poza tym wydaje Ossolineum prace czysto naukowe z zakresu historii i historii literatury, monografie i pamiętniki np. „Wspomnienia Ossolińskie” — Tenipickiego, „Podróż malownicza po Śląsku” z połowy XIX wieku — Stęczyńskiego, wierszem pisana z własnoręcznymi

# Wystawa Ziem Odzyskanych pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej

Wystawa Ziem Odzyskanych stała się pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej. W Hali Ludowej przemawiali do dziesiątek tysięcy osób uczeni i pisarze radziecy, przedstawiciele młodzieży ZSRR, przedstawicielki kobiet radzieckich. Występy zespołów radzieckich jak zespołu im. Piatnickiego, Tamary Chanum, czy Armii Radzieckiej — w czasie Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, gromadziły tłumy publiczności.

Dzięki WZO i jej wielkim imprezom artystycznym — masy zwiedzających zapoznawały się z kulturą narodów radzieckich.

Obecnie, w miesiącu pogłębienia przyjaźni Polsko-Radzieckiej — należy podkreślić te wszystkie momenty, które na WZO są właśnie najsilniej zaakcentowane.

## BRATERSTWO BRONI

Rozpoczynając zwiedzanie WZO, już w pierwszej Rotundzie uświadamiamy sobie, że powróciliśmy na Ziemię Odzyskaną dzięki polsko-radzieckiemu braterstwu broni. Przypomina nam o tym wielka rzeźba Jerzego Bandury, ukazująca żołnierza polskiego i radzieckiego w walce o wolność. W tejże Rotundzie — tablice z wypowiedziami Generalissimusa Stalina i Ministra Mołotowa mówią nam:

„POSTANOWIENIE O ZACHODNICH GRANICACH POLSKI ZOSTAŁO POWZIĘTE NA KONFERENCJI TRZECH MOCARSTW W BERLINIE NA PODSTAWIE ŻĄDANÍ POLSKI. ZWIĄZEK RADZIECKI NIEJEDNOKROTNIE OŚWIADCZYŁ, ŻE UWAŻA ŻĄDANIA POLSKI ZA SŁUSZNE I SPRAWIEDLIWE”. STALIN.

A druga wypowiedź brzmi:

„HISTORYCZNA DECYZJA KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ O ZACHODNICH GRANICACH POLSKI NIE MOŻE BYĆ PRZEZ NIKOGO PODWAŻANA. OTO JEST PUNKT WIDZENIA RZĄDU RADZIECKIEGO”. MOŁOTOW.

O wspólnym zwycięstwie i zdobyciu Berlina przypominają dwa działa przeciwpancerne, umieszczone u wejścia do Rotundy.

## SALA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

W kuluarach Hali Ludowej znajduje się sala poświęcona przyjaźni polsko-radzieckiej.

W sali tej, na wprost wejścia — widzimy na pochyłonej gipsowej płaszczyźnie dwie dłonie w uścisku, pod umieszczonymi powyżej sztandarami Polski i Związku Radzieckiego — symbole przyjaźni i braterstwa. Po obu stronach wejścia czytamy wypowiedzi ministrów Spraw Zagranicznych obu państw: min. Modzelewskiego i min. Mołotowa.

„PRZYJAŹN POLSKO-RADZIECKA STANIE SIĘ KAMIENIEM WĘGIELNYM NASZEJ POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ I TAKIM POZOSTANIE”. — MIN. MODZELEWSKI.

„PRZYJACIELE POLACY MAJĄ SŁUSZNOŚĆ, GDY DOPATRUJĄ SIĘ W PRZYJAŹNI RADZIECKO-POLSKIEJ NAJLEPSZEJ GWARANCJI NIEPODLEGŁOŚCI LUDOWEJ REPUBLIKI POLSKIEJ, JEJ POTĘGI I ROZKWIŚTU”. — MIN. MOŁOTOW.

Wokół okrągłej ściany umieszczono zdjęcia z podpisami. Na pierwszym planie (od lewej strony) fotografia Generalissimusa Stalina.

Dalej zdjęcie historycznego aktu podpisywania umowy polsko-radzieckiej o przyjaźni i pomocy wzajemnej, delegacja Rządu Polskiego w Moskwie w 1947 roku, min. Mołotow żegnający na lotnisku ludność Warszawy, zdjęcie z obrad Konferencji Warszawskiej, pod którym umieszczono napis:

„Pokojuowe hasła konferencji warszawskiej mają poparcie, milionów ludzi pracy na całym świecie”, wreszcie zdjęcie min. Minca, podpisującego polsko-radziecką umowę gospodarczą.

Dalej widzimy żołnierzy polskich i radzieckich nad Odrą i Nysą, pomnik w Warszawie poświęcony pamięci bohaterów Armii Czerwonej, traktory dostarczone przez ZSRR — Ziemiom Odzyskanym. Obok zdjęć umieszczono tabliczki z napisami i cyframi, ilustrującymi pomoc gospodarczą Związku Radzieckiego dla Polski.

W roku 1947 ZSRR dostarczył nam 510 tys. ton zboża. Z ogólnych kredytów inwestycyjnych, udzielonych Polsce na sumę 600 milionów dolarów — 75% udzielił nam Związek Radziecki.

Pośrodku ściany, w wykresie wzrostu obrotów ZSRR w handlu zagranicznym Polski, czytamy ciekawe dane statystyczne. Na podstawie umów gospodarczych z Związkiem Radzieckim — Polska otrzymała z ogólnego importu: 60% bawełny, 60% produktów naftowych, 50% zboża, 33% aluminium, 25% rudy żelaznej, 15% chemikali, 12% żelazostopów.

W roku 1945 otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego 113 tys. ton zboża, zaś w roku 1947 — 300 tys. ton zboża. W roku 1948 import ze Związku Radzieckiego wyniósł 50% ogólnego importowego zapotrzebowania rocznego. Po prawej stronie od wejścia umieszczono jest zdjęcie Lenina z napisem:

— „Carat, który w ciągu stu lat dławił zarówno naród polski jak i rosyjski — został obalony. Zawiadamiając naród polski o tym zwycięstwie, Piotrogadzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości”.

Uchwała ta inicjowana przez Lenina pozostanie na zawsze wytyczną polityki Państwa Radzieckiego w stosunku do Polski”.

Dalej widzimy domek Lenina, w którym żył w latach 1912—1914, fotografie dzieci polskich, spędzających wakacje na Krymie, fotografię Ilji Erenburga na Starym Mieście w Warszawie, zdjęcia radzieckich zespołów artystycznych, które przybyły do Polski na gościnne występy, wreszcie zdjęcia zespołu orkiestry, który występował w Moskwie pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

W szklanej gablotce — obok wyjścia — umieszczono dzieła pisarzy marksistowskich, w języku rosyjskim i polskim. M. in. „Zagadnienie Leninizmu” — Stalina.

Naprzeciw sali, poświęconej przyjaźni Polsko-Radzieckiej — umieszczono napis:

„TYLKO ZWIĄZEK RADZIECKI I PAŃSTWA DEMOKRACJI LUDOWEJ POTRAFIŁY DAĆ TAKI PROGRAM DOTYCZĄCY ZAGADNIENIA NIEMIEC — JAKI ODPOWIADA INTERESOM WSZYSTKICH NARODÓW I RZECZYWIŚCIE SŁUŻY INTERESOM POKOJU, DEMOKRACJI I SOCJALIZMOWI”.

TADEUSZ SIEROSŁAWSKI

# WLEN — uroczy zakątek ziemi dolno-śląskiej

W odległości 18 km na zachód od Jeleniej Góry, przy linii kolejowej: Jelenia Góra — Żagań, na terenie powiatu Lwówek Śląski znajduje się uroczyste położone miasteczko Wleń. Leży ono w malowniczej dolinie rzeki Bobrawy, która opływa je swym ramieniem, a wznoszące się wokoło lesiste wzgórza tworzą barwny i miły dla oka krajobraz tej zacisznej miejscowości, liczącej ok. 700 mieszkańców, osadników polskich.

Tradycje piastowskie Wlenia wiążą jego obecną historię z przeszłością. Już sama nazwa miasta, która wywodzi się ze słowiańskiej nazwy „Wlan“ względnie „Łan“ wskazuje dobitnie na polskie jej pochodzenie, podobnie jak i nazwa rzeki Bobrawy (niem. Bober).

Piastowskim zabytkiem, górującym nad miastem na wyniosłym wzgórzu — są ruiny zamku, wzniesionego przez książąt piastowskich około roku 1000. W zamku tym, który przechodził różne koleje losu przebywała św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego. Obecnie z kompleksu budynków zamkowych pozostały jeno ruiny głównej baszty oraz kaplica stojąca opodal z przyległym

nazwa brzmiała początkowo: Lenno) pozostawała wówczas większa liczba Niemców (około 1200), którzy zdradzając wrogie nastawienie nie wierzyli, że miasto znów staje się polskie.

W toku dalszego osiedlania się osadników na terenie miasta — przybyła w lipcu 1945 r. nowa grupa Polaków w liczbie ponad 30, odkomenderowana ze Lwówka Śl. przez Pełnomocnika Rządu R.P. dla zaprowadzenia porządku i ładu. Zorganizowana ta grupa pod komendą Dobosza Jana, późniejszego komendanta posterunku M. O. we Wleniu, wykonała swe zadania, stwarzając na miejscu warunki bezpieczeństwa, przy czym stwierdzono wypadki przygotowywania zamachów na życie napływających osadników — przez znacionalizowanych Niemców.

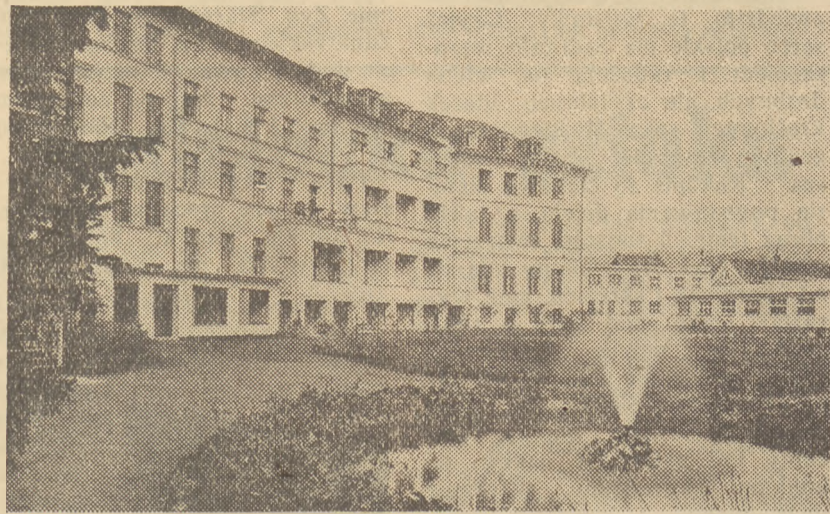
## POWSTAWIANIE POLSKICH URZĘDÓW, INSTYTUCYJ, PLACÓWEK

Z końcem sierpnia 1945 nastąpiło uroczyste otwarcie Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego we Wleniu przy współudziale przedstawicieli Zarządu Miejskiego i innych władz miejscowych. Praca odbywała się w

szkole prowadzona była w warunkach ciężkich — do czasu przydzielenia nowych sił nauczycielskich. Teraz szkoła mieści się w większym, odremontowanym przez Zarząd Miejski budynku, liczy 7 oddziałów, dzieci uczęszczających 230.

W dalszej kolejności powstawały we Wleniu inne urzędy, in-

stytucje, placówki, Nadleśnictwo Państwowe, Koło Związku Osadników Wojskowych, Państwowe Gimnazjum Hodowlano-Rolnicze, Przeszkole Miejskie, Spółdzielnia Spożywców „Pionier“.



Wleń — Sanatorium

## ODŻYWAJĄCE LETNISKO

Wleń był przed wojną ośrodkiem letniskowo-wypoczynkowym. Mimo zubożenia miasta na skutek dokonanych zniszczeń wojennych, odzyskuje jednak, choć z wolna, swój właściwy charakter — dzięki ponownemu uruchomieniu Sanatorium i Domu Wypoczynkowego.

Sanatorium, prowadzone przez SS. Elżbietanki, które przejęły je w czerwcu 1946 roku, w stosunkowo szybkim tempie zostało doprowadzone do porządku i oddane do użytku kuracjuszy i wczasowiczów, którzy począwszy od marca 1948 roku zaczęli tu napływać. Zakład mieści się w okazałych kompleksach budynków, nowoczesnie urządzonej, dysponując 100 wyposażonymi w sprzęt pokojami, z których w sezonie letnim korzystało turnusami przeciętnie po 150 osób, przybyszających tu z różnych stron Polski. Sanatorium jest zaopatrzone w specjalne urządzenia lecznicze i przebywający w nim kuracjusze korzystają z należytej opieki lekarskiej. Ta nowa stacja zdrowotna Dolnego Śląska cieszy się żywą frekwencją i napływ kuracjuszy wzrasta. Od marca do września 1948 roku ogółem 1500 osób korzystało z pobytu w sanatorium. W ciągu bieżącego roku liczba wolnych pokoi w zakładzie ma być powiększona do 130 na sezon zimowy.

Również w tym roku uruchomiony został Dom Wypoczynkowy pracowników ZUS-u.

Poza tym w okresie wakacji korzystała we Wleniu z wypoczynku młodzież szkolna, która przebywała na zorganizowanych koloniach letnich.



Wleń (Dolny Śląsk) — widok ogólny

obok starym cmentarzykiem. — Wśród ciszy panującej wokół starych tych zabytków odżywa legenda dawnych czasów...

## WYWOLENIE MIASTA

Świadcami oswojonego miasta byli wywiezieni tu na roboty dwaj Polacy: Mzyk Roman i Marcin Gęborski, który tak je opisuje:

Z początkiem maja 1945 r. kiedy linia frontu sowiecko-niemieckiego przebiegała w pobliżu Lwówka Śląskiego, ludność niemiecka w wielkim popłochu opuszczała Wleń, uciekając w kierunku Czechosłowacji. Niemcy wysadzili most betonowy na Bobrawie, wlot i wylot tunelu kolejowego w mieście, sami zniszczyli miejscową fabrykę mebli, podpalając ją, to samo również usiłowali uczynić z młynem w pobliskiej Winogórze, jednak obaj Polacy zdołali w porę w zaczątku pożar wspólnymi siłami ugasić. W mieście prawie nikt nie pozostał. Wojska radzieckie wkroczyły do miasta od strony sąsiedniej gminy Bystrzyca, lecz nie zatrzymując się tutaj, parły dalej w kierunku Jeleniej Góry. Niemcy zaczęli powracać do miasta, nie spodziewając się, że i tak opuszczają je później... na zawsze.

## POLSCY OSADNICY

Dnia 26 czerwca 1945 przybyła do Wlenia pierwsza grupa polskich osadników w liczbie 16 osób. Wkrótce potem utworzył się Zarząd Miejski w składzie 5 osadników. We Wleniu (jego

Urzędzie w warunkach bardzo ciężkich i trudnych. Pocztę pobierano początkowo i przekazywano do Jeleniej Góry przez listonosza, który co drugi dzień pieszko się tam udawał. Warunki nieco się poprawiły, kiedy uruchomiono pociąg, dojeżdżający do stacji obok jeziora w Pilchowicach (odległość 9 km od Wlenia). Praca przy podejmowaniu i przekazywaniu poczty do ambulansu, którą spełniał ofiarne listonosz J. Skrzypek przy braku dojazdowych środków lokomocji, była uciążliwa. Dopiero z chwilą uruchomienia linii kolejowej z Jeleniej Góry do Lwówka Śl. po wybudowaniu nowego mostu kolejowego stalowej konstrukcji nad jeziorem pilchowickim i naprawieniu uszkodzonych tuneli, co nastąpiło 1946 r. praca została unormowana. Obecnie Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny obsługuje Wleń i 21 okolicznych miejscowości. Dla zobrazowania rozwoju jego działalności wystarczy przytoczyć, iż do dnia 1. I. 1946 r. Urząd ten wykonał 1200, zaś do dnia 1. I. 1948 r. — 17 488 jednostek pracy. Obrót gotówkowy wyniósł w 1946 r. 25 000 zł, w 1947 r. 4 000 000 zł. Od chwili rozpoczęcia pracy — do chwili bieżącej Urząd działa bez dnia przerwy.

Zorganizowaniem polskiej szkoły powszechnej zajęła się z całym oddaniem i poświęceniem nauczycielka - repatriantka ob. Władysława Trznadel, która mimo starszego wieku wykazała wiele inicjatywy i energii w podjętej pracy. Do szkoły, która zna-

## Książki i czasopisma

### Ślązacy wierni Ojczyźnie

Broszurka dr. Fr. Jankowskiego pt. „Szermierze polskości“ (cz. I cyklu „Poznajmy przeszłość Śląska“) jest wydawnictwem o charakterze popularnym przeznaczonym przede wszystkim dla młodzieży. Autorowi chodzi o zblizenie do młodych umysłów i serc — sam jest zakochany w swoim regionie — czterech wybitnych Ślązaków-Polaków wieku XIX-go, a mianowicie ks. Bogedaina, Lompy, ks. Dzierżonia i Badury. Każdemu z nich dr Jankowski poświęca po krótkim rozdziale zawierającym tylko rzeczy najistotniejsze, opowiedziane jasno i przekonująco.

Ks. Bernard Bogedain był niewątpliwie postacią ciekawą. Pisał o nim dr Jankowski również w ostatnim numerze „Polski Zachodniej“.

Józef Lompa jest osobistością w całym kraju znaną. Właśnie w roku 1947, kiedy to przypadała 150 rocznica jego urodzin (ur. w Oleśnicy na G. Śląsku) napisano o nim sporo artykułów i szkiców. Był założycielem „Ligi Narodowej“ (dla obrony interesów kulturalnych ludności polskiej w zaborze pruskim), „Towarzystwa Nauczycieli Polaków“ i — co może było najważniejsze — wydawcą wzgl. redaktorem takich zastronionych dla polskość pism, jak „Dziennik Górnośląski“ (Bytom) i „Poradnik dla ludu górnośląskiego“ oraz współpracował z „Gazetą Wiejską“, „Tygodnikiem Polskim“ i z „Przyjacielem Ludu“. Napisał też kilka podręczników dla nauczycieli i dzieci w szkołach powszechnych. „Lud — czytamy u Jankowskiego — który po wiekach otrzymał pierwsze książki polskie do ręki, zaczytywał się tymi legendami, bajkami i powiastkami, zrozumiałymi dla ludzi prostych. Pobudził tym samym Lompa Ślązaków do częstego i chętnego czytania i stworzył czytelnictwo na Śląsku“.

Rozdział o ks. Janie Dzierżoniu nosi charakter polemiczny, rozprawiający się z twierdzeniami, jakoby sławny również poza granicami ówczesnych Niemiec pszczelarz (był np. członkiem honorowym paryskiego Towarzystwa Naukowego) był renegatem. Na podstawie świadectw niemieckich i polskich dr Jankowski udowodnił jego polskość. Ks. Dzierżon pisał wprawdzie swoje naukowe prace po niemiecku i należał do różnych niemieckich stowarzyszeń naukowych, ale korespondował i rozmawiał z rodziną wyłącznie po polsku i starał się, by jego krewni nie ulegli germanizacji.

Jerzy Badura, „ostatni pastor polski na Dolnym Śląsku“ przez całe swoje życie walczył o polskość usilnie niemieckiej ludności rodzimej wyznania ewangelickiego. Wydawał redagowane w duchu narodowym „Nowiny Śląskie“, starał się o utrzymanie nabożeństw polskich, a umierając w roku 1911 odebrał od swego zastępcy przysięgę, że ich nie skasuje.

\*) T. Nr 1 Biblioteki Wrocławskiej, Wrocław 1947, stron 16.

Broszurkę dra Jankowskiego gorąco polecamy nie tylko młodzieży ale i starszym. Właśnie tego rodzaju proste i przystępne ujęcia najczęściej mogą spopularyzować bohaterskie i ciekawe dzieje Śląska — wiernego Ojczyźnie.

### KASZUBY W OŚWIETLENIU prof. Lehr-Spławińskiego

B. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, autor szeregu źródłowych prac historyczno-językowych o Kaszubach, wydanych w zbiorach toruńskiego Instytutu Bałtyckiego, Pol. Akademii Umiejętności, „Bibliotece Sławistycznej“ oraz w publikacjach zagranicznych, wygłosił w Krakowie w ramach „Wieczorów Słowiańskich“ odczyt o Kaszubach.

Prof. Lehr-Spławiński w jasnym i przejrzystym, a przystępnym, choć na ściśle naukowych przesłankach opartym wykładzie postawił sprawę na właściwej zasadzie, że Kaszubi, jako odmiana etniczna plemienia lechickiego (polskiego) istnieją, że istnieje też język kaszubski, jako dialektyczna gałąź języka polskiego (podobnie, jak gwara mazurska, śląska czy podhalańska), — natomiast nie ma, nigdy nie było i być nie może żadnej „kwestii kaszubskiej“ w sensie polityczno-społecznym czy narodowym.

Prelegent, jako lingwista, wyszedł naturalnie od zagadnienia językowego, ilustrując na żywej mowie kaszubskiej charakterystyczne cechy tego narzecza i podkreślając z nich cztery zasadnicze, tkwiące: a) w sile wymowy zgłosek akcentowych i nieakcentowanych; b) w swobodzie i ruchomości akcentu; c) w odmiennym, niż w ogólnopolskim języku, brzmieniu spółgłosek ce, se, ze, dze i d) w istnieniu samogłoski pochylonej *ö*, występującej w wielu wypadkach zamiast czysto polskich samogłosek: i, y, u. Mimo tych odmian stwierdził prof. Lehr-Spławiński, że różnice narzecza kaszubskiego wychodzą bardzo rzadko poza zasadnicze cechy języka polskiego. Kaszubszczyzna bowiem stanowi przejście od języka polskiego do starego języka Słowian połabskich (których gramatykę prof. L. S. zrekonstruował na podstawie zabytków językowych w r. 1929 w wyd. „Biblioteki Sławistycznej“), ale należy jeszcze do zakresu dialektologii polskiej, ponieważ różne cechy kaszubszczyzny są pozostałościami starego języka polskiego.

W drugiej części swego wykładu prof. Lehr-Spławiński przedstawił obraz usiłowań w poł. XIX w. wyodrębnienia języka i narodowości kaszubskiej z macierzy polskiej.

Próby rozdmuchania tzw. kwestii kaszubskiej przez Niemców (podobnie, jak podczas okupacji „Góralenlandu“) spełży na niczym, a rdzenni patrioci kaszubscy, zarówno podczas najazdu hitlerowskiego i wojny, jak i podczas bardzo ciężkiej dla nich okupacji, przejawili dużo hartu i poczucia narodowego, walcząc i ginąc bohatersko wraz z Polakami innych dzielnic za wspólną sprawą wolności i niepodległości RP.

W zakończeniu swej niezmiernie ciekawej i pouczającej prelekcji był rektor UJ omówił jeszcze stanowisko i zasługi polskich uczonych w dziedzinie badań nad Kaszubszczyzną, jak i próby niemieckich lingwistów dowodzenia odrębności jej od języka polskiego. I to jednak również się nie powiodło, skoro jeden z najlepszych znawców Pomorza, Friedrich Lorentz\*), cofnął się ze swego dawnego stanowiska odrębności i uznał, że cała plejada polskich i obcych slawistów, narzecza kaszubskie za składową część dialektyczną wielkiego obszaru językowego i etnicznego Polski.

Wład. Dobromilski

Wacław Kubacki — Krytyk i Twórca. Wydawnictwo Wł. Bąka, Łódź-Wrocław

Książka znanego krytyka porusza tematy, które każdego miłośnika literatury głęboko zainteresują i pobudzą do przemyślenia zagadnień krytyki i twórczości. Kubacki przedstawia problemy na szerokim tle historycznym z uwzględnieniem rozwoju kulturalnego. Stara się poza tym o budowanie myślowe krytyki społecznej. Aktualność tych rozważań jest bardzo wielka i niewątpliwie pobudza do dyskusji. Jest to książka żywa i w naszej literaturze krytycznej stanowi ważną pozycję. Poza rozważaniami ogólnymi zajmuje się w niej autor analizą krytyczną arcydzieł literatury powszechnej i narodowej. Rozprawy poświęcone dziełom Dantego, Cervantesa, Prousta, Mauriaca, Zeromskiego, Struga, Dąbrowskiej, Iwaszkiewicza, wnikliwością analizy, erudycją i trafnym sądem przekonywują czytelnika i przyczyniają się do pogłębienia jego wiedzy o literaturze.

Książka zasługuje na uważną i głęboką uwagę. Tezy jej pobudzają do dyskusji, co stanowi dużą jej wartość. Niewątpliwie też taką dyskusję wywoła. Szczególnie usługi może oddać wychowawcom i działaczom kulturalnym. Przejrzysty, jasny język umożliwia głębsze wnikiwanie w zagadnienia krytyki i twórczości.

\*) Autor dzieła „Geschichte der pomeranischen (kaschubischen) Sprache“ (Berl.-Leipzig, 1925).

Współpraca z pismem — to regularne opłacanie prenumeraty!

# NAJLEPSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU - SPRZEDAŻY

## JAN MICHAŁSKI MLYN MOTOROWY

Śmigiel, ul. Kilińskiego nr 35 — Telefon 50  
Przebieg gospodarczo-handlowy  
Zakup zboża dla Państwowych Zakładów Zbożowych

LESZCZYŃSKA FABRYKA  
TRYKOTAŻY  
I PONCZOCH

P. Olejniczak  
LESZNO-Wlkp.  
UL. LIPOWA 79  
TELEFON 448

## W. Czajka - Kościan

Wytwórnia win  
i soków owocowych

Specjalność płynny owoc SANA

## Dom Sanitarny

MEBLE DO SAL OPERACYJNYCH  
i kompletne gabinety lekarskie

INSTRUMENTY CHIRURGICZNE  
ARTYKUŁY LEKARSKIE I DO  
PIELĘGNOWANIA CHORYCH

POZNAŃ, SEW. MIELŻYŃSKIEGO 19 — TELEFON 2925

## „Stella”

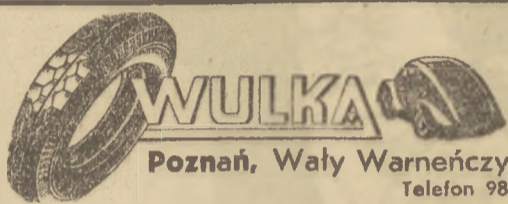
Przetwory cukrowe  
Zbigniew Sternal i Ska

LESZNO  
UL. SŁOWIAŃSKA 2  
TELEFON 593

## Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

z odp. udziałami  
W ŚMIGLU WLKP.

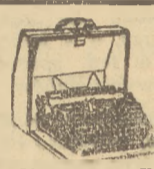
prowadzi sklep tekstylny, spożywczy,  
żelaza, porcelany  
maszyn rolniczych  
WZOROWY OŚRODEK MASZYN ROLNICZYCH  
Skupuje: ziemniaki, pasze, opał, materiały budowlane



A. Pakulski  
i M. Strzelczyk

Poznań, Wały Warneńczyka przy Forcie Grollmana  
Telefon 98-65

Wulkanizuje wszelkie wymiary opon i dętek samochodowych. Naprawę samochodów, wstawianie wulców do opon wykonuje szybko i solidnie.  
Zakup używanych opon na materiał naprawkowy.



MASZYNY  
ARTYKUŁY  
BIUROWE

Warsztat naprawy  
Wacław Rohowski i S-ka  
POZNAŃ, ul. Mielżyńskiego 19  
Telefon 43-25

Daszki - Podpinki do czapek najlepszej jakości

poleca WYTWÓRNIA  
Z. LIPSKI i A. FILANOWSKA  
Warszawa, ul. Marszałkowska 108

## Tadeusz Sternal Fabryka karmelków

właśc.:  
K. Sternal i Ska  
KOMANDYTOWA  
LESZNO

## Gminna Spółdzielnia „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” z odp. udziałami w Kościanie Wlkp.

Prowadzi:  
1) Sklep spożywczy w Kościanie  
2) 4 sklepy spożywcze w gminie  
3) Sklep żelaza i tekstylii w Kościanie  
4) Handel ziemniakami — nawozami sztucznymi, opałem oraz magazyny w Kurzej-Górze  
Wszystkie sklepy są bogato zaopatrzone i obsługują wieś oraz świat pracy po cenach bezkonkurencyjnych

## Naturalne soki owocowe

poleca  
Wytłocznia soków owocowych

Franciszek Kubiak  
Leszno, Rynek nr 29 — Tel. 595

Kupno - Sprzedaż - Naprawa  
Przeróbki na  
układ polski  
najkorzystniej  
wykonuje  
Precyzja  
Poznań, ul. Wyspiańskiego 19  
Telefon 69-22

## FABRYKA LAKIERÓW I POKOSTÓW J. PEREK, LESZNO

UL. HALLERA 1 TELEFON 475  
POLECA LAKIERY — POKOSTY — EMALIE  
W RÓŻNYCH KOLORACH  
ORAZ KIT SZKLARSKI  
ZAKUPUJE W KAŻDEJ ILOŚCI OLEJ LNIANY

WIELKOPOLSKA HURTOWNIA  
galanterii i towarów krótkich  
właśc.: TADEUSZ WEINERT  
POZNAŃ, Stary Rynek 80/82 I p. tel. 44-27  
poleca artykuły damskie, męskie i  
dziecięce oraz wszelkiego  
rodzaju galanterię drobną

KSIAŻKI  
szkolne, naukowe i powieściowe  
Nuty - Mapy - Żurnale mód  
poleca  
Księgarnia i Skład Nut  
F. CZEKAŁSKI  
POZNAŃ, WALKI MŁODYCH NR 10  
Dawniej Podgórze

GUZIKI - PODSZEWKI  
w wielkim wyborze poleca  
T. Andrzejewski  
Poznań, Szkolna 12  
Telefon 65-01

Spółdzielnia skupu i sprzedaży zwierząt  
różnych i hodowlanych z odp. udz.  
Leszno, ul. Słowiańska nr 19 — Telefon nr 442  
Korzystne źródło zakupu i sprzedaży dla rolnictwa

W POZNANIU  
Maszyny biurowe  
naprawia  
„ASTRA”  
ul. Gajowa 4, tel. 527-53  
Zakup i sprzedaż maszyn  
biurowych

LESZCZYŃSKA  
WYTWÓRNIA SZCZOTEK  
Wł. Pietek i Ska  
LESZNO  
ul. Bolesława Chrobrego 5  
Poleca szczotki  
wszelkiego gatunku

## „OGNIWO”

Powszechna Spółdzielnia Spożywców z odp. udziałami  
w LESZNIE  
Centrala: ul. G. Narutowicza 79  
Telefony 481 i 482

10 sklepów spożywczych  
2 sklepy artykułów tekstylnych  
1 sklep wyrobów Państw. Monop. Spirytusowego  
1 masarnia  
1 podhurtownia wyrobów P. M. T.

Najtańsze źródło zakupu na terenie miasta LESZNA

## Wytwórnia win krajowych i soków owocowych

## LUDWIK BREMBOR

Telefon 31 ŚMIGIEL POZN. Telefon 31  
poleca pierwszorzędnej jakości:  
wina owocowe, jak: Rajskie, Wiśniak deserowy,  
Vermuth i inne oraz natu-  
ralne soki owocowe

Zakup - sprzedaż - naprawa  
wszelkich maszyn biurowych  
ReMa  
Poznań, św. Marcin 5  
przy placu Hoovera  
I. p. — Tel. 44-07

## Powszechna Spółdzielnia Spożywców

„JEDNOŚĆ” z odp. udziałami  
w Gostyniu, ul. św. Ducha nr 38

Prowadzi: 1 sklep tekstylny  
3 sklepy spożywcze

Korzystne źródło zakupu dla świata pracy na terenie miasta Gostynia

## „Mefaza”

Mechaniczna fabryka zamków

właśc.: W. FLACZYŃSKI

Leszno, Woj. Poznańskie — Telefon 456

## „Hurt Galanterii”

Maria Bruździńska  
Kazimiera Kalkstein

Poznań, św. Marcin 6 I. p.  
Telefon 92-55

# Pierwsze dni

## Wspomnienia pioniera na Ziemiach Zachodnich

Gdy na froncie zwycięska Armia Radziecka i u jej boku wojsko Polskie zmagaly się jeszcze z resztkami armii niemieckiej aż do chwili zatknięcia zwycięskich sztandarów na murach Berlina — my, ranni w krwawych bojach o Wał Pomorski, po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalach wojskowych, już jako nielinioi zostaliśmy wcieleni do oddziału służby pomocniczej, której odmiannę stanowiły pułki rolno-gospodarcze. Skierowano nas po raz drugi na Ziemię Odzyskaną w rolnogospodarczych pułkach jako pierwszych pionierów.

Rolno-gospodarcze pułki miały za cel zabezpieczenie mienia pozostającego po niemieckich kolonistach, uporządkowanie dróg zawałonych trupami i rozbitymi wozami, naprawę domów, uruchomienie wytwórni, uprawę roli i zbiór obóz do czasu przybycia repatriantów.

Po przybyciu na Pomorze Zachodnie nie zastaliśmy tu we wsiach i miasteczkach prawie żywej duszy. Tylko w kilku większych miastach takich jak Wałcz, Szczecin, Gorzów pozostawali jeszcze skoszarowani a wywiezieni przed tym przez Niemców na roboty „auslaenderzy”, Niemcy, a nawet tutejsi Polacy zostali przez niemieckie władze przed rozpoczęciem się bojów na tym obszarze przeważnie przymusowo ewakuowani za Odrę.

Miasta i wsie zastaliśmy w 80% zniszczone, bo trzeba wiedzieć, że na Pomorzu Zachodnim Niemcy dla osłony Berlina stawiali zacieklej opór, do tego stopnia, że każda miejscowość przechodziła tu w czasie walk po trzy i cztery razy z ręk do rąk.

Z początku wszystkie drogi były zawałone rozbitymi wozami, trupami końskimi, na polach i zsościach leżały tysiące czerniałych już żołnierskich trupów, na łąkach wałęsały się tabuny koni, pasły się gromady poniemieckich i zrabowanych przez Niemców w Polsce krów. Czasem można było ujrzeć również zdziczałego kota lub psa, który na widok człowieka uciekał.

Rozrzuconymi plutonami i kompaniami po miasteczkach i wsiach Zachodniego Pomorza o wyznaczonym kilkunastukilometrowym obszarze pracy, żyliśmy tu początkowo oderwani od świata i radzili sobie jak Robinsonowie. W większych tylko sztabowych miastach, gdzie przebywało więcej ludzi, było nieco „żywej”.

Podzieleni na drużyny i siódemki, jedni oczyszczali drogi, drudzy grzebali trupy, inni zbierali porzuconą broń, jeszcze inni gromadzili dziko żyjące konie, krowy, wieprze, poprawiali domostwa i wreszcie gromadzili maszyny rolnicze, przygotowując się do pracy rolnej.

Codziennie rano zbiórka, raport przed dowódcą grupy; wspólna modlitwa, śniadanie a po tym odprawa i odmarsz do pracy.

Sekcja broniozbieraczy. Wystąp! Grabarze! Wystąp! Dojarze! Wystąp! Łapikrowy itd. itd. wywoływał szef kompanii. Ludzie z krótkimi przewieszonymi przez plecy karabinkami w stanie ciągłego pogotowia wojennego ruszali do pracy czy to w stajni, czy

to w polu. W koszarach urządzonych w prastarym piastowskim zamczysku pozostawała tylko drużyna służbowa, złożona z pisarzy, kucharzy, lapiducha i wartowników, trwających na stanowiskach CKM-ów, ustawionych na dachach i murach zamczyska na wzgórzach, skąd obserwowano ciągle okolicę, ażeby w razie sygnału danego przez drużyny, pośpieszyć im z pomocą. Wieczorem gwarzyliśmy wesoło w świetlicy, dzieląc się wrażeniami całego dnia i śpiewaliśmy przy dźwiękach pianina „poruszanego” przez st. strzelca prof. muzyka z miasta Łodzi, poza tym pełniącemu w dzień zadania dowódcy sekcji zdobyczy wojennych.

Ponieważ oprócz pracy i chleba człowiek ma również potrzeby duchowe, stworzyliśmy sobie zespół dramatyczny, który co niedzieli bawił nas swymi występami.

Gdy śniegi znikły i ustąpiła zima, z początkiem maja ruszyliśmy całą parą do zrealizowania naszych wiosennych i letnich zadań. Toczyła się w polu orka, potem ruszyły siejarki, sadzarki. Dzięki posiadaniu większej ilości ziemniaków i białych buraków, niewykorzystanych przez Niemców, uruchomiliśmy naprawione przez nas gorzelnie, cukrownie, a krowy popezdono pasę na łąki.

Zawrzało, jak w ulu. Pracowaliśmy z zapalem, wiedząc, że to nasze stare piastowskie ziemie. Wkrótce pola zostały zasiane i obsadzone. Wówczas z ludzi wolnych od zajęć wyłonili się na stałe sekcje gorzelnicza i cukrownicza dla obsługi gorzelni i cukrowni, których produktami zaopatrywaliśmy zniszczoną i zbiedzoną ludność Warszawy.

W ciepłym maju 1945 roku, gdy skończyła się wojna i pociągi zostały udostępnione dla cywilnej ludności, zaczęli wracać z Niemiec ewakuowani autochtoni i wywiezieni na roboty do Niemiec, osiedlając się po wsiach i miastach Ziemi Odzyskanych. Poczęli przybywać również osadnicy ze środkowej Polski. Było nam coraz raźniej i weselej. Z czasem w pobliskim miasteczku było już dwadzieścia osób cywilnych (w tym trzy kobiety), a potem coraz więcej, więcej ludzi.

Mimo, iż początkowo nieznajomi jeszcze pozdrawialiśmy się serdecznie, nawzajem stęsknieni do ludzi. Witaliśmy się nawzajem, wspólnie żyliśmy, pracowali, radzili, bawili i zapraszali się nawzajem na święta i zabawy. Słowem stanowiliśmy jak gdyby jedną rodzinę.

W miesiąc potem zorganizowana została na Ziemiach Odzyskanych obsługa kolejowa. Przybyli młodzi, żwawi i wdzięczni krakowiaczy, a w pół roku potem zaczęły przybywać na Ziemię Odzyskaną pierwsze pociągi z repatriantami. Początkowo miasta, a potem i wsie napełniły się ludźmi i gwarem.

Z czasem w pobliskim miasteczku zawiązał się Zarząd Gminny, na czele którego stanął energiczny i realny brat Drzymały — poznaniak p. Dąbrowski. Ten wziął się raźnie do roboty wspólnie z resztą cywilów; w krótkim czasie zorganizował gospodarstwa miejskie, aprowizację, oczyścił ulicę z gruzów i przystąpił do naprawy domów.

Brakowało jeszcze tylko kościoła i księdza. Kościół wkrótce cywile i my wojsko św. Jadwigi, jak nas „grykosiejów” nazywano, odbudowaliśmy wspólnym wysiłkiem, a co do księdza początkowo z braku takowego radziliśmy sobie po naszym, modląc się i śpiewając co niedzieli pod przewodnictwem starszego strzelca, byłego brata kościelnego. A „msze” jego — trzeba wiedzieć — miały duże powodzenie. Co niedzieli dokładnie o dziesiętej zbieraliśmy się w kościele z porucznikiem dowódcą całości i cywile na modlitwę.

„Ksiądz” nasz miał jedną tylko wadę, której szczególnie kobiety nie mogły mu wybaczyć. Mianowicie, że nie mógł dawać ślubów, wobec czego w mieście żyło już od roku kilkadziesiąt par „na wiarę”.

Pół roku potem, udało się ludziom „złapać” prawdziwego księdza. A było to tak. Jednym z pociągów zdążył transport repatriantów z Buha. Jakaś wieś jechała z księdzem w stronę Szczecina na upatrzone miejsce. Dowiedziawszy się o tym, mieszkańcy naszej osady, gdy pociąg się zatrzymał na dłuższy czas w oczekiwaniu wolnej linii, poczęli namawiać i molestować transport do „wysadzenia się”. Chodziło głównie o księdza, a ludzie też byli potrzebni.

Nie mogę drodzy moi — tłumaczył się i bronił ksiądz. My już mamy wybrane miejsce przez naszych przedstawicieli i przygotowane nad samą Odrą. Tam jest lepsza ziemia, a myż wszystkim rolnicy.

Chłopcy porozumiewawszy się spojrzeniem, unieśli go na powózkę, zacięli konia i uwięźli do miasta. Transport repatriantów zaś, chcąc nie chcąc, zmuszony był w połowie drogi wysiąść za swym księdzem.

Codziennie ksiądz udzielał po piętnaście ślubów i tyle chrztów, bo młode pary z niemowłętami na ręku przystępowały do ołtarza, a w końcu nie mogąc dać rady w ten sposób, począł udzielać zbiorowych ślubów.

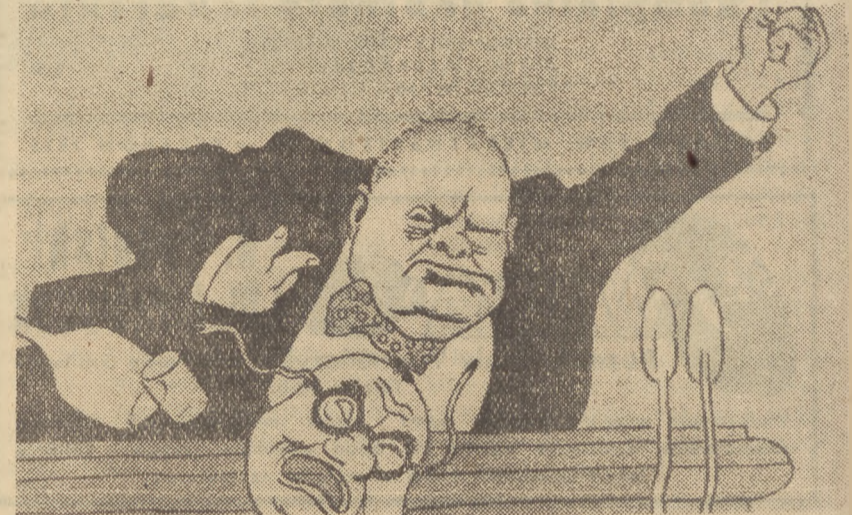
Dziś już miasto i pobliskie osady całkowicie zamieszkałe, dźwigając pełnią życia. Wesoło gwarzą poślubione kobiety matki, co się tak bały, że chłop bez ślubu uciecze pozostawiając ją z potomkiem... ale poczciwy nasz naród i uczciwi chłopcy.

W końcu nasz rolno-gospodarczy pułk rozwiązał się, przekazując wszystko zabezpieczone mienie władzom cywilnym, rodzimej ludności Słowianców, repatriantom i osadnikom. Nasi chłopcy osiedli tam, gdzie stali. Sprowadzili swe rodziny, względnie stworzyli rodziny na miejscu. Nasz profesor muzyk, został organistą parafialnego kościoła, a „kompanijny ksiądz — starszy strzelec, — starszym bratem przy „wyszabrowany” księdzu. M. Ch.

# Satyra Radziecka



Za wszelką cenę stworzę Blok Zachodni — oświadczył Bevin i...



...bezzwłocznie, w zdenerwowaniu odsłonił swoje właściwe oblicze Rys. Kudrinskiy



Oficer monarcho-faszystowskiej armii greckiej do swego mocodawcy amerykańskiego: „Czy możemy już zacząć?”



Turyści amerykańscy w Grecji Przewodnik objaśnia: „Te kolumny, proszę państwa, pochodzą z czasów Peryklesa, krew na nich z czasów Tsaldarisa”

„POLSKA ZACHODNIA”  
skutecznym organem ogłoszeniowym w całe Polsce

### Kapelusze damskie

w najmodniejszych fasonach poleca w dużym wyborze po cenach przystępnych, nowoutwarta Wytwórnia Kapeluszy Damskich „JEANETTE”  
Poznań, M. Focha 32, m. 7a  
HURT 3421 telef. 61-79 DETAL

### Uwaga! Uwaga!

Pracownia paramentów kościelnych i sztandarów  
M. Kwiatkowski  
Dawniej Poznań, Staszica 14  
Obecnie ul. Paderewskiego 2  
Tel. 502-13 i 70-86  
Firma odznaczona złotym medalem na powojennych M. T. P.

### MAGAZYN OBUWIA

HELENA KOCZOROWSKA

POZNAŃ

św. Marcin nr 64

Telefon nr 35-73

Obuwie damskie męskie i dziecięce

### Bogaty wybór materiałów damskich i męskich

poleca MAGAZYN TOWARÓW WŁOKIENNICZYCH  
K. RADOLAK i ST. BARDZIŃSKI

POZNAŃ ul. Fredry 13 - narożnik Sew. Mielżyńskiego

Telefony: 28-52 i 99-85



Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10-12. Redakcja i Administracja ul. Chelmońskiego 2, czynne od godz. 9-15. Tel. 68-22. Rękopisy należy pisać na jednej stronie. Ołsem maszynowym. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy Prenumerata miesięczna 50.- zł. kwartalna 150.- zł.

CENNIK OGŁOSZEN. Ogłoszenia za 1 mm szpalty szerokości 54 mm — 36.- zł. w tekście 100% drożej. Ogłoszenia drobne do 10 słów 50.- zł. za każde dalsze słowo — 10.- zł. Słowo tłustym drukiem, podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na konto PKO V 42-28. Omyłki nie zniekształcające treści ogłoszenia nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani bezpłatnego odtworzenia ogłoszenia. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy